

Łódź.

Cena numeru
30 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Dla rob. 4.00 gr
P. dnosz. do domu 20 gr

Z przes. poczt.

Mies. z dod. ilust. 5.00 gr
Poza kocz. egz. 27 gr

Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXXII r.
istnienia.

Redakcja i Administracja
w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 28

Konto P.K.O. 60594,

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anonimowych
nie umieszcza się

1929 r.

Numer dzisiejszy składa się z 20 stron

ROZWÓJ

Niedziela, 23-go czerwca

Nr 172

Dziś i dni następnych

TEATR SWIETLNY
CASINO

Dziś i dni następnych

Wzruszający dramat p. t.

W OBRONIE KOBIETY

w roli głównej, pełen poświęcenia i wielkiego bohaterstwa

Jackie COOGAN

Orkiestra pod dyr. L. KANTORA

Początek o godz. 30 pp.

„ODEON“
Przejazd Nr 2

„WODEWIL“
Główna Nr 1

„CORSO“
Zielona Nr 2

Dziś i dni następnych

Historja miłości apaszkii i arystokraty
p. t.

Szczur Hotelowy

sztuka salonowo-sensacyjna
w rolach głównych

Ica de Lenkeffy i Emil Vatie

Nadprogram Farsa.

Laura la Plante
jako

„NIEWINIĄTKO“

szampańska komedia erotyczna

Nadprogram Farsa.

Film sensacyjno-lotniczy p. t.

Pogromca Chmur

z udziałem samolotów
i „Walki w obłokach“
w roli głównej

znany z wojny europejskiej lotnik

Al. WILSON

i jego uroczą partnerka **Gloria Grey**

Nadprogram Farsa.

LUNA

Dziś i dni następnych

Wspaniały podwójny program.

Humor! — Śmiech!

Początek o godz. 3-ej

Ceny miejsc niższe.

Jak wygląda moralność milionerów
JANET GAYNOR
szuka posady

Wesoła historia o wielkiej karierze biednej dziewczyny w Nowym Yorku

W roli tytułowej ulubiona gwiazda

JANET GAYNOR

znana z filmów: „Siódme Niebo“ i „Anioł Ulicy“

Nowy wielki film wschodni
„Miłość Beduina“

Romantyczne przygody bohaterskiego szejka.

W rolach głównych

Przepiękna **Dorothy Janis**

najpiękniejszy mężczyzna Ameryki **Barry Norton**

i w roli „Postrachu karawan“ **Ben Bart.**

Z karty żałobnej

W dniu 21 czerwca r. b. zmarł w Warszawie po operacji znany i szanowany obywatel, Marjan Lubicz—Luba.

Syn obywatela ziemskiego, po skonfiskowaniu majątku przez władze rosyjskie pozostawiony sobie, jako młody chłopiec dopełnił wykształcenie w Warszawie.

Przed blisko 50 laty, jako przedstawiciel Warszawskiej Lystyianu i. Jakowski przeniósł się do Łodzi i tu założył dystylarnię i skład win. Zakład ten dzięki swej niezłomnej i mrówczej pracy doprowadził do rozkwitu.

Sercem i duszą był bojownikiem za sprawę polską to też przyjmował szeroki i czynny udział w czasach ciężkich dla ludzi podczas rewolucji 1904 roku.

Jako członek wielu instytucji społecznych, politycznych i dobroczynnych chętnie brał udział we wszelkich poczynaniach dla dobra sprawy polskiej.

Za czasów okupacji był pierwszym z tych, których wysłali okupanci w roku 1914 do Niemiec, gdzie przebył łącznie z redaktorem i założycielem naszego pisma, ś. p. W. Czajewskim kilkomiesięczną niewolę na wyspie Denholm. Wrócił z rękami z podważeniem zdrowiem, w pracy nie ustawał. Po powrocie z Niemiec był członkiem Rady Miejskiej n. b. pierwszej polskiej rady za okupantów.

Brał czynny udział w organizacjach wszelkich Stowarzyszeń, Związków, Oświatowych, Kulturalnych i Społecznych. Był członkiem i założycielem Lutni, członkiem Urzędu Starszych Kupców i Przemysłowców, Stowarzyszenia „Wiedza” i innych.

Jednego z najbardziej zasłużonych na niwie społecznej i narodowej uchylił zastęp starej gwardji, dążącej ze wszystkich sił do zrzucenia jarzma niewoli, zmałał o jedną czołową jednostkę, wspomnienie której żyć jednak będzie przez długie lata, by świecić przykładem dzielności i hartu duszy obywatelskiej.

Cześć pamięci Zmarłego!

Najbardziej nieszczęsne

TE, KTÓRE PATRZĄ ŚMI ERCI OKO W OKO.

Niedawno wycieczka dziewcząt zwiędzała sanatorium dla suchotnic w Villeponte we Francji. Zakład ten pod opieką za konnie czyni masę dobrego. Najwięcej wzruszyła zdrowe i silne panienki tak zwana „Sala skazanych”. Oto wrażenie jednej ze zwiedzających w liście do rodziny:

„Jest tam dziesięć dziewcząt mniej więcej dwudziestoletnich i wszystkie muszą umrzeć w przeciągu miesiąca. Gdy weszłyśmy szły lub robiły robotki siedząc w łóżkach lub fotelach. Wszystkie ładne jeszcze, bardzo spokojne i uśmiechnięte, ale cóż za ręce i co za oczy o niezwykłym wyrazie!

Wiedzą już, że są zgubione, gdy się dostaną do tej sali pod wezwaniem Świętej

Teresy, skąd wynosi się je tylko na śmierć do małego pokoiku obok, który stale jest zajęty.

W przeddzień naszych odwiedzin, aby je do nich przygotować, Matka Marja—Krystyna miała do nich małą przemowę o pokorze i poddaniu się woli Bożej: „Jutro ujrzycie dziewczęta w waszym wieku, pełne życia i zdrowia — i może spytacie: Dlaczego one, a nie my? Bóg tak rozrządził”.

W sali tej stoi ołtarz, gdzie się odbywa Msza św. każdego ranka. Wyszliśmy ogromnie wzruszone, wiele bardziej, niż tych dziesięć skazanek, które nie straciły nie ze swej pogody na twarzach”.

Pobór rocznika 1908

W poniedziałek, dnia 24 czerwca r. b. winni się stawić do poboru przed Komisją Poborową (Pomorska 18) poborowi rocznika 1908, zamieszkali na terenie XI Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: K N O T U.

Przed Komisją Poborową Nr. 9 (Orodowa 34) poborowi rocznika 1909 zamieszkali na terenie XII Komisarjatu Policji, których nazwiska rozpoczynają się na litery: S T U.

Przed Komisją Poborową Nr. 3 (Zaką na 82) ochotnicy z roczników 1909 i 1911, zamieszkali na terenie II, III, IV, VIII, IX i XI Komisarjatów Policji Państwowej. (n)

Ważne!! Przeczytaj!!

„BIBLIOTEKA PRAW POLSKICH”:

- T. 1. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej zł — 80
- 2. Prawo wekslowe i czekowe opracował adw. Stypulkowski zł 1.50
- 3. Opłaty stempłowe zł 1.10
- 4. Ustawa o ubezpieczeniu prac. umysłow. zł 2.—
- 5. Ustawa automobilowa zł 1.—
- 6. Prawa prac. umysł. i robotników (najem, ur. o. y. kaucje, sądy pracy) zł 2.—
- 7. Kodeks Karny, stosowany przez Sądy Grodzkie, opracował naczelnik sądów Z. Sitnicki w kart. zł 6.—
w płótnie zł 8.—
- 8. Ustawa wojskowa, zawier. przepisy i wzory podań, oprac. por. rez. J. Grad zł 1.20
- Ustawa Notarialna o opłatach, teczka w płót. zł 5.—
- Kodeks postępowania karnego obowiązujący od 1 lipca 1929 r. zł 2.50

Wydawnictwo księgarni „CZYTAJ”.

ŁÓDŹ, Narutowicza (Dzielnia) 2

Do nabycia w księgarniach.

Tegoroczni absolwenci Szkoły Handlowej

ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA SZERZENIA WIEDZY HANDL. Z UL. GDAŃSKIEJ 45.

W bieżącym roku szkolnym świadectwa ukończenia całkowitego kursu nauk Szkoły Handlowej Łódzkiego Towarzystwa Szerzenia Wiedzy Handlowej otrzymali następujący uczniowie:

ZGON UCZONEGO DZIAŁACZA.

Dąbrowa, 22. VI. (a. w.)

— Zmarł tutaj Konstancy Dzierżanowski, doktor, profesor szkoły górniczej, sekretarz generalny zarządu głównego „Praca Polska”.

- 1) Bawolski Aleksander Bronisław, 2) Biskupski Marjan Jan (z odznaczeniem), 3) Bosiacki Stefan Kazimierz, 4) Gawrych Roman Tadeusz, 5) Kaźmierski Stanisław, 6) Kik Jan, 7) Klimek Stanisław, 8) Mruk Leon, 9) Najman Tadeusz, 10) Orzyński Stanisław Henryk, 11) Pawlak Jan, 12) Pietras Edward, 13) Prusinowski Fajwel, 14) Rokman Jakób Mordchaj (z odznaczeniem), 15) Szewczyk Seweryn, 16) Wilmański Kazimierz, 17) Woźnicki Mieczysław.


NOC ŚWIĘTOJANSKA W PARKU HELENOWA.

Zapowiedziana na dziś zabawa poświęcona nocy świętojańskiej jak było do przewidywania wzbudziła zainteresowanie w najszerzych sferach naszego miasta.

Wspaniała ta zabawa rozpocznie się dziś o 3—ej i do godz. 5—30 poświęcona będzie milusińskim naszym dla których dyrekcja szykuje mnóstwo arcyciekawych niespodzianek. Część druga zabawy od g. 5—ej dla najszerzych kół mieszkańców Łodzi, za powiada się również imponująco. Arcyciekawy program zawiera koncerty wykonane na stawie, tańce pod kierunkiem baletmistra p. Majewskiego, rakiety oraz ognie bengalskie, puszczanie wianków na wodę i wielu innych atrakcji.

Dr. B. KNICHO WIECI
powrócił
i ordynuje w chorobach dzieci od 3,30 — 5 ppół.
Sienkiewicza 61 I p. fr. tel. 10 - 20

W KAŻDYM DOMU
powinien być
krem do rąk „ROME BRO” (z motylkiem)
Gwarantowany i niezawodny środek na posiekaną i popiekaną skórę rąk i twarzy. Krem „Romebro” działa natychmiast.
Do nabycia w aptekach, składach aptecznych lub wprost w firmie
J. ANTONIEWICZ
Łódź, Błaznicka 50.
CENA SŁO. A 1.50



ś. † p.

MARJAN LUBICZ-ŁUBA

przemysłowiec i obywatel m. Łodzi

nasz najukochańszy i najlepszy mąż, ojciec, teść, dziadek i brat
opatrzoney Sw. Sakramentami, po długich i ciężkich cierpieniach zasnął w Bogu
w Warszawie dnia 21 czerwca 1929 r. przeżywszy lat 78

Sprowadzenie zwłok z Warszawy nastąpiło w dniu 22 czerwca r. b. około godz. 7-ej wieczór do kościoła parafijnego Św. Józefa.

Nabożeństwo żałobne odbędzie się w kościele Św. Józefa o godz. 10 rano w poniedziałek dnia 24 czerwca r. b. a o godz. 5 po południu tegoż dnia wyprowadzenie na stary cmentarz katolicki do grobu rodzinnego.

O smutnych tych obrzędach zawiadamiamy krewnych, przyjaciół, kolegów i znajomych pogrążeni w głębokim smutku

Żona, dzieci, wnuki i rodzina

Jak szczury z tonącego okrętu...

Jak nas informują z sfer przemysłowych ogromnie wzmożł się ruch emigracyjny z naszego miasta.

Ruch ten rzecz niezmiernie charakterystyczna dla naszych czasów — nie dotyka wcale sfer robotniczych, tylko wybitnie sfery przemysłowe.

W ubiegłym miesiącu zwinęły się trzy przedsiębiorstwa jedwabiu. Z nich, już dwie wyprzedzały maszyny, jeden z właścicieli wyemigrował już do Tel-Awiv, dwóch emigruje w b. tygodniu do Brazylii.

Właściciel przedsiębiorstwa wigonjowej P. Z. wyemigrował do Rio Negro.

Kilku właścicieli znaczniejszych przedsiębiorstw bawełny, już opuściło nasz gród po zlikwidowaniu zupełnym swoich interesów i łącznie z familją wyjechali już przeważnie do Południowej Ameryki.

Fabryka trykotarzy K. — zwinęła się już przed dwoma miesiącami i jak nas informują — właściciel otwiera analogiczny zakład w Cernawodzie w Rumunji.

Wielka fabryka żelazna G. na Kilińskiego zupełnie się zlikwidowała. Tereny fabryczne kupiła Elektrownia. Maszyny rozprzedano na łom żelazny.

Na dworcu kaliskim prawie codziennie wyjeżdża kilka zamożniejszych familji z Łodzi — żegnając nasz polski „Męczester” (źródłostów — męczyć się) na zawsze...

Mamy wrażenie, że radosna twórczość młodej brygady specjalnie dała się we znaki

naszemu miastu.

Sfery zbliżone do B. B. rozgłaszają obecnie po mieście — nową wersję: że rząd

robi to wszystko z premedytacją, albowiem chodzi tu o uzdrowienie przemysłu.

Gdyby nasze miasto było żywą istotą, nazajutrz wystalibyśmy do M.S.W. telegram:

„Sanacja Łodzi doskonale się udała. Jutro pogrzeb”. (as)

Lichwa nie popłaca

„PROFIT” MONOPOLU TYTONIOWEGO.

W Warszawie odbyło się walne zebranie detalistów tytoniowych.

Ze sprawozdania związku wynika, że konsumpcja tytoniu znacznie zmalała z powodu ostatniej podwyżki cen tytoniu.

I tak, według obliczeń, monopol na tem tle poniósł w ostatnim miesiącu stratę około 3 milionów zł.

Dla pokrycia owej straty monopol projektuje obecnie zniżkę prowizji detalistów z 9 na 5 proc.

A więc nie zawsze podwyżka cen jest intratnym interesem dla skarbu — w danym wypadku okazała się źródłem strat dla monopolu.

Tak więc śrubowanie cen monopolowych znajduje swe racjonalne granice w sile konsumpcyjnej ludności.

Należy mieć nadzieję, że zjawisko to będzie pouczeniem dla polityki monopolów w przyszłości.

Nie jest szerszemu ogółowi wiadomym, że podwyżka cen tytoniu a nie papierosów, miała na celu zahamowanie sprzedaży papierosów, wyrabianych przez osoby nieukoncesjonowane.

Jak gdyby papierosy te były robione ...z tytoniu monopolowego. —

Władzy wolno być naiwną szczególnie nie jeśli tego koniecznie chce. —

PRZEZ RADJO

PROGRAM NA NIEDZIELE 23 CZERWCA.

10.15 Transmisja nabożeństwa z Bazyliki Wil.

11.45—11.55 Kom. P. W. K.

11.56 Sygnał czasu.

15.00—15.50 Muzyka płyt gramof.

16.00 Odczyt z działu „Rolnictwo”.

16.20 Transmisja z Katowic. Odczyt z działu „Rolnictwo”.

16.40 Odczyt z działu „Rolnictwo” p.

t. „Koniczyny i ich sprzęt”.

17.00 Koncert popularny.

18.35 Odczyt z działu „Przyrodznawstwo”.

19.25 Odczyt p. t. „Pierwsi Polacy w Ameryce”.

19.56—20.00 Sygnał czasu z Warsz.

Obserw. Astronom.

20.30 Transmisja koncertu popularnego z Doliny Szwajcarskiej.

22.45—23.45 Transmisja muzyki tan.

z dancingu.

Etatyzacja jajeczek

Niedawno wywnętrzał się na temat meljoracji pan minister Moraczewski, wybitny etatysta, także socjalista, jednocześnie idejowa podpora partji BBS, tudzież najlepszy prawodawca wśród saperów, mogący w 24 godziny zrobić Konstytucję wedle rozkazu wyższego rangą.

Jednym słowem, jak określają Rosjanie — tragik, magik jak również zdolny ekwilibrysta na sznurze.

Otóż, jak wyż się rzekło — wspomniane cudowne dziecko, stwierdziło, z okazji narad nad ożywieniem meljoracji, że od chwili kiedy jesteśmy dotknięci nieuleczalnie radosną twórczością, czyli etatyzowaniem czego się da, meljoracje — zależą od aż trzech ministerstw.

Otóż pan minister Moraczewski, jest zdania, że taki ustrój ma cechy zwyczajnego nowogrodzkiego bałaganu i aby temu zapobiedz proponuje utworzenie... czwartej komisji międzyministerjalnej, która by zmniejszała męki zainteresowanych.

Ta meljoracja meljoracji, czy też sanacja meljoracji uosobiona w onej komisji, ze swoim referentem, swoimi formularzami, licznym sztabem urzędników, zasobem pieczętek okrągłych, kwadratowych, podłużnych, owalnych w perspektywie z wspaniałym gmachem reprezentacyjnym w Warszawie w Al. Ujazdowskich — jest niezmiernie trafnym i rzeczowym rozwiązaniem kwestji, które przysporzy nowego splendoru jego autorom, stolicy pięknych gmachów, oraz przysporzy nakazów płatniczych.

Wprawdzie podnoszą się głosy — że może by prościej tę tak palącą sprawę po prostu uzależnić od jednego ministerstwa, związując w dwóch pozostałych zbędne wydziały meljoracyjne — ale są to zdania wrogów ojczyzny — jakimi są bezwątpienia niedorozwinięci umysłowo endecy.

Pod auspicjami geniusza równej miary, jak wyżej wspomniany, mianowicie pana dyrektora Staszyńskiego, wprowadzono w życie boski pomysł „Państwowych rezerw zbożowych”, które miały uratować kraj od drożyzny chleba.

Rezultatem wiekopomnej działalności tej olimpijskiej instytucji znajdującej się już w okresie szczęśliwej likwidacji są milionowe straty Skarbu Państwa i ...niezależny głód w Wileńszczyźnie.

Kiedy już nam tak doskonale poszło — obecnie czynniki miarodajne są zajęte utworzeniem t. zw. „Rezerw Nabiałowych”, których zadaniem ma być zakup masła, jajek i sera — przechowywanie takowych i wypuszczenie ich na rynek w chwili zmniejszonej podaży, — co za tem idzie utrzymania cen na jednym i tym samym poziomie,

O biedne jaja polskie. Zdawało się, że wy jedne zdolacie ująć ogólnemu prądowi etatyzacji — niestety — wpadłyście również w biurokratyczne ręczki, które zmiędoła was niechybnie na amen jak Urząd Skarbowy podatnika.

Po szeregu doświadczeń w tym kierunku — zalecałoby się racjonalniejszem wydanie takiej już choćby specjalnej ustawy dla kur, regulującej noszenie jaj w ten sposób, aby ustawa o 46 godzinnym tygodniu roboczym i angielskiej sobocie była uszanowana, tudzież by wrazie ten

dencji zwykłej na jaja — pod grozą grzywny, kar i prawem przepisanych represji, kury obowiązaneby były podwoić lub potroić swoją produkcję.

Ale niestety, czynniki miarodajne w inny rozwiązały to sposób — kwestja rezerw nabiałowych jest sprawą już definitywnie przesądzoną.

My musimy więc pogodzić się z losem i ograniczyć się do smętnego westchnienia i mając na względzie dotychczasowe doświadczenia w tym kierunku, pozwalamy sobie życzyć jaknajlepszego rozwoju tej nowej instytucji oraz dedykować bezinteresowność dobrej, której nie należy lekceważyć rady.

— Nie zapominajcie panowie — zmagazynowanego masła — posolić.

A. S.

Jak w Czarodziejskiej baśni dla dorosłych

Z AMERYKANSKIEJ WYSTAWY PRZEMYSŁOWEJ.

W Nowym Jorku odbywa się obecnie wielka wystawa przemysłowa, na której zademonstrowano wiele bardzo cennych i oryginalnych wynalazków, tak z dziedziny przemysłu, jak i techniki nowożytniej. Między innymi wystawiono piec elektryczny do topienia metali, który jest w stanie nagrzać stal do wysokości 2500 stopni.

Widz może wejść do wnętrza pieca, nie uczuwając żadnego gorąca. Rozgrzanie następuje zapomocą prądu zmiennego.

W specjalnym przewodzie prąd zmienia się 300 razy w ciągu sekundy. Ta niesłychana szybkość zmiany prądu daje ciepło w przewodach.

Na przedmioty, które nie są połączone z przewodami upał nie działa. Wystarczyłoby jednak połączyć człowieka z przewodem, by żar zamienił go momentalnie w ciało lotne.

Dalej na wystawie jest maleńki wózek elektryczny, który wprawiany jest w ruch na dyktando telefoniczne.

Wystarczy rozkaz telefoniczny, by

wózek ruszył, lub stanął. Maszynę uruchamia płytka nadzwyczaj czuła na wszelkie dźwięki.

Dalszym cudem wystawy jest pewien metal, z którego zrobione przedmioty, nie podlegają zabrudzeniu. Czy to talerz, czy szklanka, cokolwiekby w nie wlać, lub nałożyć, nie przyjmują na swe ścianki nic z materij płynnych. Po użyciu przedmiot taki nie wymaga mycia. Ten metal wywołuje okrzyki zachwytu wśród praktycznych Amerykanek zwłaszcza. Co to za rozkosz — nie potrzebować myć naczyń kuchennych po obiedzie.

Dalej na wystawie produkują gaz, który niedojrzałe owoce i jarzyny doprowadza do stanu dojrzałego w ciągu dwóch godzin. I ten wynalazek debatowany jest z żywym zainteresowaniem. Prasa do sztuczne go masła, węgiel płynny i nowe gatunki gazu oświetlającego dopełniają tej ciekawej wystawy.

Ustawodawstwo Watykańu

GŁOWA KOŚCIOŁA RZYMSKO - KATOLICKIEGO.

Dnia 10 bm. „Osservatore Romano” ogłosił tekst sześciu ustaw, podpisanych przez Ojca św. po wymianie dokumentów ratyfikacyjnych traktatu laterańskiego.

Najważniejszą z nich jest ustawa zasadnicza państwa papieskiego, która stwierdza, że Papież, jako suweren państwa watykańskiego posiada nieograniczoną władzę w zakresie ustawodawstwa, administracji i sądownictwa. Po śmierci jednego Papieża władza ta aż do wyboru nowego przechodzi na kolegijum kardynalskie, które jednakże może wydawać prawne rozporządzenia tylko w nagłych wypadkach. Rozporządzenia te mają moc tylko w okresie interregnum i muszą być powtórnie zatwier-

dzone przez nowego Papieża. Przy zawieraniu traktatów z państwami zagranicznymi reprezentacja miasta watykańskiego należy do Papieża, który wykonuje tę funkcję za pośrednictwem sekretarjatu stanu. O gospodarce i finansach miasta watykańskiego informuje Papieża gubernator.

Mianowanie i odwołanie gubernatora należy do Papieża, przed którym gubernator jest bezpośrednio odpowiedzialny.

Organem doradczym miasta watykańskiego jest rada generalna (obecnie alwokat Pacelli), odpowiedzialny tylko przed Papieżem. I jego również mianuje i odwołuje Ojciec św.

Miejski Kineatograf Oświatowy
Od 11-VI do 17-VI. 1929 r 3015

Dla dorosłych:

Wznowienie.

Wznowienie!

Dramat w 8 aktach

Według motywów Fryderyka HEBBLA

MATKA

w roli głównej **Henny Portier**

Dla młodzieży:

Mogila wśród lodowców

Film ilustrujący dzieje tragicznej wyprawy do bieguna północnego i zmagania uczestników z ponurą przyrodą strefy arktycznej.

Nowy rząd Wielkiej Brytanji

Zgodnie z tradycją - Ustosunkowanie się stronnictw - Żądania i wpływy polityki angielskiej

NIEMA ZWYCZAJU.

Nie nie było łatwiejszego dla liberałów angielskich, jak podawszy rękę konserwatystom, obalić rząd Macdonalda — zaraz przy pierwszemu wstąpieniu na arenę. Dla czego to się... nie stało? Odpowiadają na to najpoważniejsze organy prasy angielskiej bez różnicy partyjnych odcieleni: Dlatego ponieważ tego się w Anglii nie praktykuje. Niema w Anglii zwyczaju obalać... tylko co powstałego nowego rządu. Gdzie indziej jest to praktykowane — w Anglii nie zna i znać nie chce takich niebezpiecznych, takich nagłych zmian. Taktyka liberałów, pełna rezerwy i powściągliwości, jest najzupełniej w angielskim stylu tradycyjnym.

POWOLI.

Trzeba też i to wziąć pod uwagę — czytamy w prasie angielskiej — że Labour Party, choćby Macdonalda ponosił niewiedzieć jak krewki temperament, też poczynić sobie będzie z rozwagą i powściągliwością. Leży to w tradycjach angielskiego parlamentu, których Labour Party z pewnością nie zechce burzyć.

Labour Party będzie przeprowadzać nowe idee, reformy, nawet najdalej sięgające posunięcia na szachownicy politycznej... powoli! Sezon letni przeminie, ręczyć można, spokojnie.

Nowy gabinet będzie musiał, i z pewnością nie omieszką, pozatławić akuratnie wszystkie sprawy otrzymane w spadku po ministrach, którzy teki swoje położyli. Należy to również do tradycyjnych praktyk angielskich parlamentarnych i rządowych.

ZNACZENIE PODSEKRETARZY STANU.

Jak wiadomo, podsekretarze stanu, czyli wice - ministrowie, są w Anglii bez wyjątku parlamentarzystami i oni to zawsze są łącznikami między gabinetem a obu Izdami, co już jedno nadaje podsekretarzom stanu doniosłe znaczenie i czyni z nich osobistości bardzo wpływowe. Angielski podsekretarz stanu znaczy bardzo, bardzo często więcej niż urzędujący minister. A już to zw. parlamentarny podsekretarz stanu pośredniczący między Izdami państwa a Foreign Office czyli ministerstwem spraw zagranicznych, jest chyba wśród wszystkich wice-ministrów najbardziej pierwszoplanową figurą.

Otóż nominacja tego dostojnika jeszcze nie nastąpiła. Ramsay Macdonald waha się... Sir Oswald Mosley, na którego liczone, zadowolnił się stanowiskiem kanclerza księstwa Lancaster dla tego aby móc w każdej chwili być prawą ręką Macdonalda; obaj byli podsekretarze, Ponsonby i Gregory, podobno już przestali wchodzić w rachubę.

WPŁYW NOWEGO RZĄDU NA FRANCJĘ.

Opinia publiczna angielska czeka z wielkim napięciem na zajęcie przez nowy rząd stanowiska w sprawie t. zw. „reparacyj“. Anglia — tak powszechnie sądzą — będzie musiała zastosować się do stanowiska Francji, ale — czyliż na nastroje Francji nie oddziałają rezultat wyborów angielskich? Tak samo się rzecz ma z opuszczeniem prowincyj Nadreńskich przez wojska aliantów. Nikt nie przypuszcza możliwości odseparowania się Anglii od tej lub owej akcji rządu francuskiego lecz z dra-

giej strony trudno nie przewidywać że na rząd francuski będzie wywierał wpływ znaczny — rząd angielski.

TRUDNY AKSJOMAT.

Nowy rząd angielski musi, koniecznie musi coś uczynić dla zmniejszenia się bezrobocia. Od tryumfów na tem polu lub porażek zależą nietylko losy gabinetu lecz i — partji samej. Nowy rząd angielski doskonale zdaje sobie sprawę z nieodzowności odzyskania rosyjskiego rynku zbytu... To przecie i w zmniejszeniu się liczby bezrobotnych odegrałoby wielką rolę. Ale jak wziąć się do tego? Propaganda bolszewicka wraz z jej niesłychanymi metodami wy daje się Anglikom czemś wręcz monstrualnym, nieprawdopodobnym... Jakże przed nią jeszcze otwierać samym wrota własnego domu? A i coraz śmielsze „występy“ angielskich komunistów nie zachęcają bynajmniej do podsycecia ich choćby tylko pozornym wejściem Anglii w „bliższe stosunki“ z Rosją Sowiecką...

W walce z bezrobociem sekundować będzie premierowi przedewszystkiem J. H. Thomas, sekretarz i spiritus movens jednego z najpotężniejszych stowarzyszeń robotniczych w Anglii (robotnicy kolejowych). Dlatego mu Macdonald nie dał teki spraw zagranicznych a osadził w swoim gabinecie na kanclerstwie (lord pieczętarz) na notorycznej synekurze, aby Thomas mógł go w każdej chwili zostawić w Izbie Gmin a zwłaszcza poświęcić się niepodzielnie do umaganiami mu do uregulowania sprawy bezrobocia. W tem też dziele zamierza Macdonald korzystać obficie ze współpracy sir Oswalda Mosley'a i męża zaufania robotników (com-missioner of Works) Lansburg'ego, socjalisty - marzyciela.

OBIETNICE a ICH REALIZACJA.

Czy weźmie Macdonald na swój porządek dzienny np. sprawę siedmiodzinnego dnia roboczego, którym „zawracano głowę“ górnikom, albo sprawę upaństwowienia kopalń (co by pozbawiło zarobku z jakich 200.000 górników) — nie nie wiadomo jeszcze. Zdaje się, że nie z tego nie będzie. Przynajmniej Macdonald będzie usiłował odwiec takie sprawy a może nawet i całkowicie pozbawić je aktualności.

BEZ 100% INTELIGENCJI.

Niemalby ma kłopot Macdonald z obadzeniem stanowisk sędziów koronnych (członków t. zw. King's Counsel). Labour Party, młode względnie stronnictwo jest ubogą w... siły akademickie, które teraz dopiero zaczęły cisnąć się do obozu partyjnego, z którym się już świat liczy! Wysokie

stanowisko prokuratora J. Król. McSei (Attorej General) trzeba było obsadzić... nieoficjalnie. Mr. W. A. Jowitt, aby zostać generalnym prokuratorem królewskim z ręki Macdonalda musiał... przejść ze stronnictwa liberałów, świeżutko, do Labour Party. Jest to podobno jurysta di primo cartello

GROŻBY LIBERAŁA.

Dla liberałów to cios!

Lloyd George ma powodów do zgrozoty i złego humoru więcej niż włosów na głowie. Temi dniami przecie dał folgę swej irytacji i to w formie wręcz w angielskim świecie politycznym nie używanej. W głośnym artykule oświadczył bez ogródek, że on, a nie kto inny — jest „panem w domu“ w Wielkiej Brytanji i, że gdy mu musztarda za bardzo w nos uderzy, nie zawacha się ani chwili pójść ręką w rękę z konserwatystami i... nazajutrz śladu nie będzie gabinetu Macdonalda u steru rządu. Możliwe. Pytanie tylko czy konserwatyści zechcą iść w bloku z Lloyd Georgem nawet na Macdonalda.

SPECJALIŚCI OD TEK.

Master Sidney Webb, powołany do Izby Lordów objął tekę ministerstwa dla kolonii samorządowych. Ma to być fachowiec, który uświetni Izbę Wyższą a w gabinecie Macdonalda będzie miał ważki głos. Sollicitor General mr. Mellville (generalny prokurator) teraz dopiero wszedł do Izby Gmin, jest jednym z najznakomitszych angielskich adwokatów. Też marynarki przypada w udziale... specjaliście od wszelkich stowarzyszeń, najwybitniejszym dziś w Anglii kooperatyście; tem niemniej prasa angielska obstaże przytem, że p. Alexander (nazwisko) i z marynarką potrafi dać sobie radę bo jest osobistością całkiem, ale to całkiem niepowszednią.

Pozostaje jeszcze do podkreślenia, że w łonie nowego gabinetu piastuje, po raz pierwszy w Anglii, tekę ministerjalną kobieta panna Bondfield, jako minister pracy.

BUFONADA LLOYD GEORGEA.

Lloyd Georg w wielkiej mowie wygłoszonej niezwłocznie po dokonaniu wyborów, oświadczył, że jego stronnictwo jest obecnie jedynym w Wielkiej Brytanji hamulcem dla... socjalizmu, usiłującego Wielką Brytanię opanovać. Niech kto spróbuje! — wołał wódz liberałów. Rządy Labour Party, jeśli by tylko zapragnęły „socjalizować“ Anglię — przestaną w jednej chwili istnieć. O to już postaramy się my, liberały, znakomicie sytuowani między Labour Party a konserwatystami, jako jezyceczek u wagi w każdej sprawie, którą będzie miał parlament do rozstrzygnięcia.

St. W.

Edmund Wasilewski
Piotrkowska 152

poleca w wielkim wyborze modne towary z fabryki
Leonhardta i Bielskich
na płaszcze i garnitury oraz jedwabie i wełny na suknie.
tel. 44-64

Zła wola i brak sumiennosci to cechy sądów niemieckich

Na marginesie procesu Jakubowskiego

Dnia 17 b.m. o 12 godzinie w południe zapadł w Neustrelitz wyrok w głośnej sprawie Jakubowskiego. Treść wyroku jest znana. Skazuje on Augusta Nogensa na śmierć za zbrodnię morderstwa, a na 18 miesięcy ciężkiego więzienia za krzywoprzysięstwo, Fritza Nogensa za współudział w morderstwie i krzywoprzysięstwo na 4 lata i 1 miesiąc więzienia, wreszcie p. Köhler, matkę Nogensów na 9 lat ciężkiego więzienia za pomoc w morderstwie i krzywoprzysięstwo oraz Blöckera na 18 miesięcy za zbrodnię krzywoprzysięstwa.

Wraz z tem kończy się pierwszy okres sensacyjnego procesu, którego przebieg — śmiało można powiedzieć — opinia całego świata śledzi z najwyższem zainteresowaniem nie tylko ze względu na szczegóły, jakgdyby wyjęte z najpotworniejszych romansów kryminalnych, lecz także, a może nawet przede wszystkim ze względu na ponure światło, jakie sprawa rzuca na sądy niemieckie.

Właściwy cel procesu, a mianowicie ewentualna rehabilitacja Jakubowskiego, na razie osiągnięty jeszcze nie został. Sprawę jego winy lub niewinności wyjaśni postępowanie w rewizji procesu, podjętej z inicjatywy niemieckiej Ligi Obrony Praw Człowieka. Z tej samej strony ma wyjść również doniesienie karne o nadużycie władzy i krzywoprzysięstwo przeciwko b. nadprokuratorowi, Müllerowi. Tymczasem sąd w sprawie bezpośrednio dotyczącej Jakubowskiego wydał bardzo ostrożne orzeczenie, że rozprawa nasunęła wątpliwości, czy podejrzenia co do udziału jego w zbrodni odpowiadają prawdzie.

Bez względu zatem na dalszy przebieg procesu i jego wynik już teraz stwierdzić można, że wyrok na Nogensów jest zarazem wyrokiem potępienia na sądownictwo niemieckie, mimo, iż dla ratowania jednego prestige'u sąd wydał orzeczenie bardzo oględne, jak zaznaczyliśmy, i pozostawiające sprawę w zawieszaniu. Wszakże samo już stwierdzenie, że niema dowodów winy Jakubowskiego i zdezawuowanie pierwotnego wyroku wystarczy, aby w społeczeństwie niemieckiem zachwiać wiarę w obiektywny wymiar sprawiedliwości, a światu dać dowód, że nie wszystko jest w porządku w państwie „bojaźni bożej i dobrych obyczajów”.

Taka rodzina zbrodniarzy, jak Nogensowie, zdarzyć się może wszędzie, mimo, że przecież zastraszająca jest ta masowość i różnorodność dokonanych przestępstw. Może być oczywiście jaskrawym dowodem niedołęstwa sądu, jeśli przestępstw tych wykryć nie umiał. Ale w ocenie etycznej wartości sądownictwa niemieckiego nie miałoby to jeszcze decydującego znaczenia, podobnie, jak fakt samych przestępstw nie pozwalałby jeszcze wysnuwać ogólnych wniosków na temat moralnej wartości społeczeństwa niemieckiego.

gorzej przedstawia się sprawa, skoro są poszlaki, że sąd właściwych sprawców zbrodni wykryć nie chciał i wydał wyrok śmierci na człowieka przypuszczalnie niewinnego, który też został wykonany. W najlepszym razie wyrok był przedczesny. Choćby więc nie było podejrzeń uzasadnionych, jak wykazał przebieg rozprawy, zakończono wyrokiem, co do złej woli b. nadprokuratora Müllera, to sama już przedczesność wyroku, bez należytego zbadania sprawy, nie świadczy chyba korzystnie o sumiennosci, a zarazem o zbyt wrażliwym sumieniu sędziów niemieckich. A wszakże sumienie sędziego to podstawowy instrument wymiaru sprawiedliwości i biada społeczeństwu, w którym instrument ten przestaje działać, względnie traci wrażliwość.

Ta więc zła wola, a chociażby tylko brak skrupulatności w rozstrzyganiu o życiu i śmierci człowieka, jest bodaj najcięższą winą sądu, który skazał Jakubowskiego, a równocześnie źródłem, skąd pada fatalne światło na całość sądownictwa niemieckiego. Liga Obrony Praw Człowieka zdołała sobie dużą zasługę, wynosząc tę ponurą tajemnicę sądów w Niemczech na światło dzienne, ale chodziłoby o to, czy społeczeństwo niemieckie zdaje sobie sprawę z potworności rzeczy, jaka się przed jego oczyma rozgrywa, przede wszystkim zaś,

że wskutek procesu Jakubowskiego traci prawo do chępnienia się wysokiem poczuciem prawa i sprawiedliwości, co przecież dzieje się tak często.

Prawo to traci tembardziej, gdy się zważy, że w pierwszym procesie Jakubowskiego narodowość skazanego odgrywała również poważną rolę. I ten wzgląd, tak bezwarunkowo obojętny, gdy chodzi o wymiar sprawiedliwości, i dziś jeszcze sprawozdania i opinie w nacjonalistycznej prasie niemieckiej zabarwia w sposób, który w tem gorszem świetle stawia szerokie tło moralne, na jakim stało się rzeczą możliwą skazanie człowieka według tyłu danych — niewinnego.

W miarę więc tego, jak tragiczna tajemnica śmierci Jakubowskiego coraz bardziej się odsłania, a nowy sąd toruje drogę sprawiedliwości, tem większy cień pada na moralną wartość sądów niemieckich i tem mniej zaufania w opinii świata budzić może — kultura narodu, którego sądownictwo znajduje się pod tak ciężkiem oskarżeniem, jak zła wola i brak sumiennosci. (k).



PROSZEK KOGUTEK
DLA BOROŚCYCH
USUWA NAJUPORCZYWSZY
BÓL GŁOWY

OSTRZEŻENIE Chcąc nabyć proszek naszego wyrobu, należy przy kupnie **akcentować** wyraźnie żądać **oryginalnych** proszków z „KOGUTKIEM” Gąseckiego znanych od lat trzydziestu. Zwracajcie uwagę i od rzucajcie **uporczywie polecane** naśladownictwa w podobnym do naszego opakowaniu — |

STEFF.

Ziszczony sen

Zdawało się Zbyszkowi, że miał ją za wsze, że nigdy nie była dalekim upragnionym snem, więc nie cenil jej, jako najcudowniejszego życia zdarzenia, jako najspanialszej losów odmiany.

Stała się dla niego prawdą tak po prostu, że nie myślał o niej wcale. Chyba wtedy, gdy krytykował ją surowo — tę Wolność, która jak złotopióry olbrzymi ptak, rozpostarła niespodziewanie szerokie swe skrzydła na jego ziemi i z poddanego obcego mocarstwa uczyniła go obywatelom wolnym.

Nie zastanawiał się nad tem zupełnie, pochłonięty różnorodnymi sprawami swego życia. A miał ich tyle, że naprawdę nie czuł się znów tak bardzo wolnym. Musiał kończyć w szybkim tempie przerwane wskutek wojny nauki, entuzjasmował się po warjacku sportami i kochał się, przeżywając tysiące wzruszeń swej miłości.

Teraz, gdy stał na prawem skrzydle olbrzymiego międzynarodowego stadjonu na czele drużyny niejednym już okrytej laurem — teraz właśnie Zbyszek nie był wcale w dobrym humorze. Rozwahał z fachowym krytycyzmem wczorajsze drobne jakieś niepowodzenie. Urażało ono dotkliwie jego miłość, własną i budziło niechęć przeciwko całemu światu.

Mruczał też podgłosem mocno obelżliwe wyrazy, słysząc w pobliżu „idiotyczne” pytania i uwagi różnych „gawronów”, nie umiających się należycie zorjentować.

Przesuwał wzrok złośliwy z twarzy ku twarzy jak krótki impertynencki błysk elektrycznej latarki

Ach! Gdybyż zamiast tych wszystkich „małpoludów” stała jedna jedyna Irena! Najcudowniejsze szyderstwo świata w purpurowej sukni!

Lecz Irena była daleko, Conajwyżej przeczyta w prasie.

Oczy Zbyszka wracały znów obojętnie w przestrzeń; gdy nagle w czujnym skoku brwi zsunęły się ku sobie w łuku na

piętej uwagi. Nie, nie była to Irena ani żadna wogóle kobieta. Ktoś inny zawrócił z drogi jego spojrzenie.

Coś znajomego było w tych oczach ważnych i głębokich, które zdawały się rzucać odległe jakieś wspomnienie. Zbyszek się gnął pamięcią w przeszłość. Szukał w niej ust okrutnie i niedbale uśmiechniętych, tych rysów szlachetnych, w których czaił się poryw żywiołowej dzikości.

I nagle na zakrętach minionego czasu błysnęło przed nim imię Borysa.

Imię dalekie, którego oddawna nie wspominał. Przybliżył się ku Zbyszkowi czas ubiegły, stanął tak blisko, jak gdyby dzień wczorajszy.

I ujrzał wczasy tym siebie i „towarzystwa i druga” — Borysa, Borysa Pawłowicza, z którym zaprzysięgli sobie kiedyś przyjaźń wieczystą, pomimo wszystko, co ich dzieliło.

Zbyszek miał wtedy lat piętnaście i syn rosyjskiego satrapy był również w tym wieku.

Nie byli braćmi z urodzenia, ale

Transformiści

Sztuka charakteryzacji posunięta do mistrzostwa

Paryż, w czerwcu.

Aczkolwiek teatr już w starożytnej Grecji stał bardzo wysoko, to jednakże sztuka charakteryzacji, a zwłaszcza transformizm, rozwijały się dość powoli i nabrały cech artystycznych dopiero w XVIII. wieku.

Początków transformizmu szukać należy w komediach włoskich. Typowym przykładem sztuki transformistycznej jest błazenada włoska p. t. „Colombina adwokatem“, w której jedna aktorka gra rolę — lekarza, murzynki, Hiszpanki, pokojówki i kobiety z ludu. Sztuki oparte na transformizmie, cieszyły się we Włoszech wielkim powodzeniem, wyrabiając wśród aktorów szereg znakomiści, a nawet mistrzów w tej dziedzinie.

Wybitnym transformistą, a zarazem mistrzem szybkiej charakteryzacji, był francuski aktor Got. Pewnego dnia, zagađawszy się za kulisami, zapomniał zupełnie ucharakteryzować się (a grał wtedy starego notariusza). W momencie wejścia na scenę, artysta jak również koledzy z przerażeniem zauważyli, że Got jest nie ucharakteryzowany. Aktor jednakże nie stracił rezonu i odezwał się do zdumionych współpartnerów:

— Widzę, że niemacie do mnie zaufania, jako do młodego chłopca i nie chcecie powierzyć mi swoich spraw. Pójdę więc po swego ojca notariusza.

Z temi słowami zniknął i nie upłynęło kilka sekund, kiedy wszedł druzgiemi drzwiami, w peruce ucharakteryzowany na zgrzybiałego staruszka, mówiąc:

— Spotkałem właśnie swego syna, który powiedział mi, że potrzebujecie mnie, o to jestem...

W przedstawieniu nie było najmniejszej pauzy, a licznie zebrana publiczność nie zorientowała się zupełnie, że widziała jednego i tego samego aktora w tak szybkim czasie.

Znakomitym transformistą był także Henryk Mounier, który potrafił w ciągu jednego wieczoru kilkanaście razy zmienić błyskawicznie swój wygląd i którego wysiopy powodziły się przez długi czas ogromnym powodzeniem.

Również znakomitością był Fregoli,

który nawet zdobył sobie tytuł „króla transformistów“.

Znakomitością jako transformista, był Grandolin, artystą z natury bardzo wesoły i lubiący kawały. Był on serdecznie zaprzyjaźniony z redaktorem i całą redakcją pisma „Unita Italiana“. Pewnego dnia Grandolin, ucharakteryzowawszy się na czelnego redaktora przyszedł najspokojniej do redakcji, zasiadł w gabinecie i wraz ze współpracownikami zaczął układać numer, oraz omawiać sprawy redakcyjne. Kiedy w kilka godzin potem zjawił się rzeczywisty redaktor, ujrzał z przerażeniem przy swoim biurku najdokładniejszego sobowtóra.

Nieźrównanym również transformistą był wszechświatowej sławy, wielki aktor angielski, Garrick. W r. 1763 podczas pobytu w Paryżu, zapragnął zwiedzić Wersal, do którego dostał się rzeczywiście, korzystając ze znajomości z księciem d'Aumont. W pewnym momencie, kiedy przez jedną z galerji miał przechodzić Ludwik XV księżę ukrył Garricka za jakąś draperją.

Król wiedział o obecności aktora i chciał przez niezbyt szczerze zasuniętą kurtkę, przyjrzeć się artyście. Odszedłszy wolnym krokiem, jednemu z dworzan Ludwika XV. polecił zaprosić Garricka na obiad.

Podczas obiadu król zapytał artystę jak mu się podobały obrazy i rzeźby. Na to Garrick odpowiedział z uśmiechem:

— Najjaśniejszy Panie, byłem zajęty innymi studjami. Za chwilę przekonasz się, jakimi...

Skloniwszy się głęboko, wybiegł z sali, a kiedy po kilku minutach powrócił z ust zdumionych biesiadników wyrwał się okrzyk:

— Król Ludwik XV!

W sali jadalnej znalazło się dwóch monarchów Francji, bliźniaczo do siebie podobnych.

Znakomitą swoją umiejętność zmieniania postaci, głosu i wyrazu, wykorzystywał Garrick dość często urządzając znajomym szereg wesołych, ale nigdy nie złośliwych psikusów.

W Polsce przed 30 laty zasłynął jako transformista, popularny monologista, Gustaw Fischer, który w kilka minut potrafił zmieniać się od czubka głowy — do

stóp, w sposób niemożliwy do poznania.

W wysokim stopniu zdolności, ucharakteryzacyjne posiadał niedawno zmarły wielki artysta ś. p. Kazimierz Kamiński. Pewnego razu w jakiejś sztuce grał starszego, eleganckiego pana i miał wejść na scenę w cylindrze, futrze i z aską. Kiedy ucharakteryzowawszy się, przechodził przez jeden z korytarzy, dążąc w kierunku sceny, dyżurny woźny grzeecznie, ale stanowczo usiłował wyprosić go z teatru, twierdząc iż podczas przedstawienia osoby obce za kulisami znajdować się nie mogą.

Obecnie najdoskonalej posiadał sztukę charakteryzacji i transformizmu sławny artysta filmowy, Lon Chaney, nazwany „bez przesady „człowiekiem o stu twarzach“.

Humor.

ODRAZU.

Mix ma pojechać do Ameryki, lecz ogromnie boi się morza.

— Wyobraźmy sobie, mówi z przerażeniem, że okręt tonie i znikąd niema ratunku.

— Tak źle nie jest — pociesza go przyjaciel, wielkie parowce nie toną tak łatwo, zresztą są jeszcze czółna ratunkowe.

— I mówisz mi to dopiero teraz?! — woła Mix oburzony. — Toż wolę odrazu pojechać czółnem ratunkowym.

WYRAFINOWANY.

— Mamusiu chcę ci coś zaproponować.

— Co?

— Pożycz mi 10 złotych, ale daj mi tylko 5. To ja ci będę winien 5 złotych, a ty mnie też będziesz winna i ja kwita.

NIE WSZYSTKO...

Wychodząc na wizytę mama przez zapomnienie zostawiła na stoliku torebkę z cukierkami.

Po powrocie zastaje swoją córeczkę Lilkę, bawiącą się puściuteńką torebką.

— Coś ty, Lilko, wszystkie cukierki zjadła?

— E, nie mamusiu, jeden cukierek gdzieś mi się zapodział.

czemś więcej jeszcze — braćmi z wyboru. Rozumieli się we wszystkim przedziwnie doskonale. To że byli synami dwóch wrogich sobie narodów — zbliżało ich tembardziej ku sobie. Z tego właśnie powodu dumni byli niesłychanie. Oto ich przyjaźń stała ponad prawem, rozkazem i zakazem, ponad przesładowaniem nienawiścią i buntem. Oni właśnie największymi byli buntownikami.

Obadwaj chłopcy roili swoje sny. Borys wiedział napewno, że pod sztandarem orła dwugłowego czeka go kiedyś zaszczytne stanowisko: niejedno będzie chciał zmienić w Cesarstwie i o niejedno stoczy, zaciętą walkę.

Zbyszek nie wiedział nic o swoim przeznaczeniu. Lecz śnił tak samo o sławie. Marzył o wojnie.

— Pomyśl — unosił się. — Pomyśl tylko! Pozostać w pamięci ludzkiej, choćby bezimiennie, ale na wieki! Być garścią prochu w głębokościach ziemi, a budzić krew gorącą i najwspanialszą dumę samem wspomnieniem, samym dźwiękiem słów, na awajających nasz czyn Zginąć — a przecież

tak cudownie żyć. Tak, jak żyją ci, którzy zginęli pod Sommo-Sierra!

Młody Rosjanin uśmiechnął się z goryczą ironji i spytał nieoczekiwanie:

— Pod którym że to z carów naszych chcesz dokonywać takich czynów walecznych gdy niema Napoleona!

— Pod żadnym — zapamiętaj to sobie! Pod sztandarem Wolności. Borysie Pawłowiczu, jeżeli chcesz wiedzieć! — odpowiedział wyniosłe Zbyszek.

Ogród, gdzie odrabiali swe lekcje często słyszał rozmowy, niewiele mające wspólnego ze szkolnym programem. Tylko wtedy, gdy w pobliżu była Sonia, Zbyszek nie był rozmowny.

O nie! Nie był aż „takim“, żeby kochać się w tej Rosjance, dorosłej siostrze Borysa. Ale Sonia była zjawiskiem, urokiem i pokusą.

Widował ją często w parku w strojnych sukniach, dzwoniącą bransoletkami i brelokami, pachnącą egzotycznie. Czasem w olbrzymim kapeluszu, ślicznym, jak poemat, idącą na spacer rozszczebiotana. flirtująca

wesoło. To znów w przepysznych koronkach w hamaku czytając od niechcienia książkę. Czasem zamieniała z nim słów kilka mimochodem, niedbale, przelotnie.

Najczęściej jednak słyszał jej głos z daleka. Jej silny, namiętny głos i rozegrane tony fortepianu, uderzające w ogród przez otwarte okna, jak fala czaru tęsknoty i pragnienia.

— Sonia znów śpiewa — mówił Borys z uśmiechem, gdy Zbyszek przerywał rozmowę, przeniknięty tajemnym dreszczem.

Poza tem nigdy nie wspominał o siostrze, tej rozleniwionej, eleganckiej, pięknej pannicy, nie wspólnego nie mającej z ich światem.

Lecz Sonia sama podeszła kiedyś do zakątka przyjaciół. Widocznie nudziła się, chciała więc dla rozrywki porozmawiać z chłopcami.

Swym śpiewnym głosem zadawała Zbyszkowi różne błahe pytania i śmiała się z odpowiedzi wesoło bez specjalnej przyzyny.

— Więc podoba się panu mój śpiew.

Nie będzie już mnie...

Werner odłożył pióro i przeczytał to co napisał. Spis dłużników był ukończony:

— Heller, baron Goschwitz, stryj, portjer, krawiec, cukiernia, praczka.

Zastanowił się na chwilę i dopisał:
Dentysta 150 zł.

To było zdaje się wszystko. Sprawy materialne zostały w ten sposób załatwione. Teraz przysia kolej na sprawy duchowe. Sprawdził swe wieczne picro. Po spisanu długów, w piórze nie zostało ani kropli atramentu. Werner poczał je na nawo napełniać atramentem i przypomniał sobie w tej chwili dowcip barona Goschwitza, wielkiego wielbiela koni, który czynność tę nazywał „prowadzenie pióra do wodopoja“.

Werner uśmiechnął się i w dowód wdzięczności za ten ostatni smutny uśmiech dopisał jeszcze do sumy, należnej baronowi, 25 zł.: wuj może płacić!

Spojrzał na zegarek. Zbliżała się godzina 2, w nocy. Godzina samotności. Zdecydowany wziął arkusz papieru i poczał pisać:

„Droga Klaro! Gdy otrzyma pani ten list...“

Klara była żoną bogatego finansisty, któremu dochowywała wiary i była zdecydowana być mu wierną również na przyszłość. Werner poznał ją w pewnej miejscowości kuracyjnej, gdzie bawiła bez męża, zakochał się w niej, zalecał się do niej przez całą zimę tym razem w obecności męża, ale tak samo bezskutecznie.

Nie była o wiele starsza od niego ale bardziej rozumna. Miłość jego bawiła ją z początku, później schlebiała jej, w końcu zaczęła niepokoić. Chodziło tu bowiem o poważniejsze uczucie, przekraczające granice zwykłego młodzieńczego zapala. Próbowana być surową.

— Wybij pan sobie z głowy te wszystkie fantazje. Nigdy nie będę do pana należała! — rzekła, dolewając oliwy do ognia.

Oświadczyła mu, że nie chce go więcej widzieć, że zabrania mu przychodzić do niej, dzwonić, a nawet pisać. Lecz on w dalszym ciągu dzwonił, pisał, a nawet telegrafował. Wobec tego odsyłała mu z powrotem jego nierozpieczętowane listy. Po otrzymaniu dziesiątego listu szczerze zalepionego postanowił wyciągnąć z tego faktu wszystkie konsekwencje.

„...gdy otrzyma Pani ten list, nie będzie już mnie...“ — chciał dodać: „na świecie“, lecz w tej chwili zadzwonił telefon.

Werner, który już w połowie, zdawa-

łoby się, przekroczył granicę życia, podszedł jednak jeszcze do aparatu i odezwał się:

— Hallo!

W odpowiedzi na to usłyszał zdenerwowany głos Klary:

— Czy to pan, panie Werner? Czy pan jeszcze nie śpi? Przyjdź pan natychmiast do mnie!...

— Czy stało się coś? Niech pani powie — pytał przestraszony.

— Stało się wielkie nieszczęście! Mój mąż odebrał sobie życie!...

Oszolomiony, nie wiedząc co się wokół niego dzieje, pędził Werner przez otulone ciszą nocną ulice do Klary. Jej piękne, modre oczy były zapłakane. Ale zdołała nad sobą zapanować do tego stopnia, że opowie działa mu szczegółowo cały wypadek. Wróciła z opery o godzinie 11 wieczorem i w 10 minut później zawezwano ją telefonicznie do szpitala:

— Mąż pani poważnie zachorował, w tej chwili przewieziono go do nas!...

Sądziła, że przejechało go auto. Gdy przybyła do szpitala, był już martwy: zastrzelił się w klubie.

— Z jakiego powodu, — zapytał Werner drżącym głosem.

— Przekłete spekulacje giełdowe!... — odparła Klara. — Oto jego pożegnalny list!...

Werner pozostał u Klary niemal do wschodu słońca. Pocieszał ją jak mógł, mówił o tem, że życiu trzeba również płacić podatki i t. p. O sobie i o swych uczuciach nie wspominał oczywiście ani słowem.

Po powrocie do domu zauważył na stole swój nieskończony list i schował go do szuflady. Spis długów ukrył również w najnieodostępniejszym miejscu. Werner pozostał na razie po tej stronie granicy życia.

W ciągu następnych dni był najszerszym przyjacielem i powiernikiem Klary. Załatwiał osobiście wszystko, co mogłoby ją zdenerwować i starał się ulżyć jej w ciężkiej sytuacji.

— Pan jest taki dobry — rzekła pewnego razu — niech mnie pan nie opuści!...

— Czy pani musi mnie o to prosić, pani Klaro? — odparł z lekkim wyrzutem.

Ucisnęła mu dziękczynnie dłoń. Oczywiście, że o dalszych planach nie można było jeszcze mówić. Nie była to odpowiednia chwila.

Ale pierwsze tygodnie smutku minęły. Na prośbę Klary, Werner zajął się uporządkowaniem spraw majątkowych jej męża. Przekonał się przy tej okazji, że interesy jej męża były bardzo kiepskie a spadek,

jaki pozostawił, równał się niemal zeru. Gdy oświadczył jej to, zamyśliła się i odparła, uśmiechając się smutnie:

— Dobrze, że choć pana mam przy sobie. Jest pan dla mnie droższy niż pieniądze!...

Była to właściwie najdogodniejsza okazja, ale Werner nie skorzystał z niej. Nie skorzystał również z innych podobnych momentów, które były może bardziej jeszcze odpowiednie. Czuł się jej przyjacielem i uważał za swój obowiązek pocieszać młodą wdowę w sposób następujący:

— Pani jest teraz wolną, niezależną kobietą, ludzie mogą rozsiewać o pani różne plotki, pani musi dbać o swą opinię.

W celu nienaruszenia jej opinii, na której mu tak bardzo zależało, odwiedzał ją coraz rzadziej i opuszczał ją coraz wcześniej.

Klara, nie mając doświadczenia w tych sprawach, dzwoniła doń często, wysyłała doń listy i depesze. Werner starał się wycofać z kręgu jej zainteresowania, omijał ją, a gdy to nie pomagało, nie podchodził wcale do telefonu. Klara natomiast stała się coraz bardziej natarczywą. Pisała, że jest sama, że nie chce nikogo widzieć, że czeka tylko na niego... Co się stało?... Dlaczego jej unika?... Czy on nie rozumie, że teraz wszystko, wszystko się zmieniło?...

Klara nie wiedziała, że są pewne powściągliwości, silniejsze niż miłość chociażby — taki strach przed małżeństwem!...

Werner doszedł do wniosku, że najlepiej będzie dlań, jeśli jak najprędzej wyjedzie nad morze.

Pakując rzeczy, natknął się na rozpozczęty list.

Dokończył go teraz:

„...gdy otrzyma Pani ten list, nie będzie już mnie... w Berlinie. Życzę Pani wszystkiego dobrego itd.“

3

Złote — to niewielka kwota, a możesz za nią nabyć los Wielkiej Loterii Fantowej P. W. K. gdzie wśród mnóstwa cennych premii są

4 główne wygrane wartości po

75 000 zł.

! Losy do nabycia wszędzie!

ach, czyżby? Czy pan wie, że ja wzamian za to, że śpiewałam panu tyle razy, zażadam dzisiaj czegoś? Ja nigdy dotąd nie sły szalam waszej narodowej piosenki i chcę ją słyszeć dziś koniecznie. Muszę wiedzieć, co w niej takiego. Proszę więc zaśpiewać mi ją, Zbyszku Stanisławowiczu, ja słucham.

Zbyszek spojrzał wrogo na śmiejącą się pannę. Coś zdławiło go, nim odpowiedział:

— Nie, nie mogę pani zaśpiewać tej piosenki. Jest zabroniona.

— Więc czemu? Tembardziej chcę ją słyszeć. Szczęśliwie są wszelkie zakazane historie. Zresztą ja przecież niczego tutaj wam nie zabraniam. Więc proszę zrobić to dla mnie, jestem tak ciekawa.

— Niestety, pani nie ma prawa prosić mnie o to, a ja nie mam prawa usłuchać.

— Ach, prawo? — zaczęła panna kapryśna, lecz Borys, nie chcąc aż dotychczas, krzyknął porywczo:

— Przestań, Soniu! Jak możesz! Jesteś niedelikatna. Czy nie rozumiesz, że sprawa wiesz mu przykreść?

Odeszła obrażona.

Raz, przed samymi egzaminami, gdy pogrążeni w książkach mamrotali w ciszy ogrodu słowa swoich szkolnych mądrości, usłyszeli znów muzykę Soni. Jakiś walc przeraźliwie melancholijny.

— Ach! mogłaby dać spokój dziś przy najmniej! — sarknął Borys po dłuższej chwili i Sonia, jak na zaklęcie, grać przestała. Lecz cisza trwała krótko. Wnet zerwała się inna muzyka. Brawurowa, skrzydlata, pełna dumy, wiary i chwały.

Zbyszek upuścił książkę i wstał jak urzeczony. Jak gdyby nieoczekiwanie zbudził go głos, który miał nad nim nieprzepar tą władzę.

— Co ona gra? — zdziwił się Borys. — Cóż to jest?

— Nasza pieśń narodowa — Mazurek Dąbrowskiego — odparł Zbyszek przez za-

ciśnięte zęby.

Fotel trzciniowy, stojący przed werandą, zaskrzypiał gwałtownie. General nie czytał już gazety. Odwrócił głowę ku oknu, słuchał uważnie, słuchał gniewnie, słuchał osłupiały, nie wierząc własnym uszom.

Wreszcie wstał ciężko.

— Sonia! — zagrzmiął głos jego groźny i doniosły.

Piosenka zadrzała w pół tonu i zamarła w nierównych dźwiękach. W oknie stanęła Sonia spłoszona i pytająca.

— Co grałaś? odpowiadaj natychmiast!

— Ach, papo! — zadzwoniła pośpiesznie panienska. Nic szczególnego. To tutaj jakaś piosenka. Nie znam jej. Nie wiem, jak się nazywa.

— Ach, nie znasz. Może nawet nie wiesz, kto cię jej nauczył?

— Owszem, wiem! wyjaśniła swobodnie. — Zbyszku Stanisławowicz dał mi tę piosenkę.

Borys wstał szybko z ławki i stanął

KĄCIK KOBIECY.

Kwiaty

Dusze i ornament każdego mieszkania

Kwiaty są niezbędne w mieszkaniu. Bez nich jest zawsze pusto, martwo — najpiękniejsze ornamenty i barwy splecione misternie w zawily rysunek na dywanie czy hafcie dopiero wtedy zatętnią życiem, gdy ożywi je smuga świeżej zieleności, podkreślają ich piękno kiście żywych i wonnych kwiatów.

Bogaty pałac czy skromny pokójka zyska na uroku, gdy do bielonych ścian lub marmurowych kolumn przytuli swe wieczne piękno — krótkotrwały kwiat.

Kwiat — dusza naszego mieszkania, barwa i woń — technienie słonecznych dni, jest tym niezbędnym i najpotrzebniejszym ornamentem każdego mieszkania.

Ale kwiat, świeży i wonny, zieleń soczysta i żywa, musi być zawsze sobą; wiąże się ściśle z bezpośrednim stosunkiem żyjącego kształtu, żyjącej barwy i woni, do psychiki człowieka.

Dziś jeszcze spotyka się w chłopskich izbach a nawet w salonach sztuczne kwiaty z pluszu i bibułki, umocowane na drucianej lodydze. Są one chyba żywym zaprzeczeniem pojęcia o pięknie. Fantazyjny kwiat z materji dopuszczalny jest tylko jako uzupełnienie sukni balowej.

Nie jest rzeczą łatwą układanie świeżych kwiatów w wiązanki, dobieranie odpowiednich wazonów do rodzaju bukietów.

W dobie dzisiejszej zmartwychwstaje zasada stara i prosta, która głosi, że kwiat nie zawsze wymaga otoczenia swych siostrzyc; kwiat sam jeden to tyle piękna, że łączenie go z innymi rozprasza nieraz okno na różne formy i barwy. W Japonji mówią, iż „każdy kwiat podobny jest pięknej dziewczynie; każdy ma swoją duszę, w każdym mieszka jakiś chochlik. Nie można przecie pozwolić, by te delikatne duszyczki kwiatowe zamknąć w jednym haremie; dlatego istnieje u nas zwyczaj — każdy kwiat podziwiać z osobna i cieszyć się nim“.

Kwiat musi mieć powietrze dokoła, musi się czuć swobodny, inaczej straci wiele ze swego przedziwnego uroku. Samotna róża w małym kryształku, strzelista lilja w wysmukłym kielichu wazonu, gałąź kwitnącej akacji — to właśnie forma pro-

sta, mówiąca sama za siebie. Stosując jednak tę zasadę do wszystkich kwiatów, stworzymy, niechybnie szkodliwy szablon, który zniweczy twórczą myśl zdobienia — drogowskazem nieomylnym stanie się tylko wrodzone kobiecie poczucie piękna i umiaru. Bowiem równie pięknym będzie kulistka, ciężki wazon pełen purpurowych piwonji, śliczną wiązką goździków lub pęk niezapominajek.

Trzeba myśleć, czuć porównywać, próbować, uczyć się piękna na wszystkim, ciągle mieć cel przed oczami, aby ręka nasza nie paczyła się, nie gubiła się w labiryncie niezrozumiałych dla siebie reguł zdobienia — wszystkiego w koło. Śledząc z natężoną uwagą głębokie piękno przyrody i ucząc się na niem nie popełnimy napewno błędów i stworzymy dla kwiatu przez nas wybranego do ozdobienia pokoju jemu właściwą oprawę.

Dobór kolorów znaczy bardzo wiele w efekcie dekoracyjnym: różowe, ponsowe, żółte — nie tracą blasku pod silnymi promieniami światła elektrycznych; niebieskie i fioletowe — błędną od nich. Białe i żółte wyglądają zawsze bardzo efektownie.

Żardinjerka króluje niepodzielnie w mieszkaniach dawnego typu w nowych domach stwarzamy dla kwiatów osobne pomieszczenia. I tak np. zamiast ściany dzielącej 2 pokoje, budujemy ściankę na wysokość człowieka, która pozwala na wymianę światła i powietrza w obu sąsiadujących pokojach. Na szczytowym parapecie ściany ustawiamy rzędem kwiaty doniczkowe, mieszając liście wielkie i dekoracyjne. Ściana taka, zawieszona kilimem, z dekoracją kwiatową u góry, stanowi zupełnie nowy sposób rozwiązania ozdoby świeżą zielenością.

Zamiast drzwi — robimy gładkie wycięcie ściany, a po bokach, w murze mały stopień. Jest to także miejsce dla kwiatów, możemy tam postawić wazon z ciętymi roślinami, albo pnącze, które rozepniemy po ścianie ku górze.

W oknach rozstawionych szeroko umieszczamy rzędem doniczki między szybami. Naśladując to mała oranżeryj i pozwala na ominięcie wzrokiem doniczki, a pa-

trzenie tylko na przezroczyste liście, przez które słońce tęczy zielone światło.

Stawiamy kwiaty na załamaniach schodów, wielkie krzewy doniczkowe wprost na podłodze, na tle białej firanki, wieszamy w koszach w oknach i odrzwiach hallu.

Różnaitego kształtu półki i półeczki służą mogą pod kwiaty doniczkowe, które można umieścić na każdej ścianie, najmniejszy choćby kącik uzupełnić niemi.

Tak więc z mieszkania naszego stworzyć możemy o każdej porze roku małe królestwo żywych barw kwiatnych i świeżej zieleni, cichy zakątek, gdzie żyją z nami żywe istnienia, pełne wdzięku i spokoju.

Humor.

NIE JEGO.

Dwóch żydów na tonącym okręcie, a jeden z nich płacze.

Drugi go pociesza i mówi:

— Czemu ty poczebujesz płakać. Przecież ten okręt co tonie, nie jest twój.

TYLKO DO ŚMIERCI.

Zona: — Jakby to dobrze było, gdybyśmy na tamtym świecie też byli razem...

Mąż; — O przepraszam bardzo...

— Nie chciałbyś, kochanie?

— Przecież ślubowałem ci tylko do śmierci, a mnie się też chyba kiedyś będzie należało trochę swobody?..

Z POWODU REUMATYZMU.

Kazio wychodzi ze szkoły i rzewnie płacze.

Jedna z litościwych matek czekająca przed szkołą na swoją pociechę zapytuje malca:

— Czego płaczesz, chłopczyku?

— A to, proszę pani, przez ten reumatyzm...

— W tak młodym wieku? Tak ci reumatyzm już dokucza?

— Nie, ja jestem zdrow! Tylko nie wiedziałem, jak się reumatyzm pisze i dostałem dwójkę z dyktanda.

obok przyjaciela. General szedł wprost ku nim czerwony, dyszący gniewem.

— A więc tego rodzaju agitację uważa pan za stosowne uprawiać w moim domu, w domu rosyjskiego oficera!

— A więc na takie pan przychodzi lekcje!

W takie historie wciąga pan podstępnie moją córkę...

— Ojcie! — rzucił się Borys, jak sprężyna szarpnięta silną ręką. — To nieprawda!! Sonia skłamała! On był zbyt dumny, by zaśpiewać tę piosenkę!

— Milczcie! O nic was nie pytam! Zupełnie ty już widzę „opalaczył się“ — wrzasnął generał, ale pohamował się wkrótce. Chciał okazać kulturę swego narodu. Zresztą Zbyszek stał przed nim blady i zacięty, ale napozór spokojny absolutnie. Cóż mógł powiedzieć o kłamstwie Soni!

— Jest pan wolny, młody człowieku! — rzekł chłodno generał. — Jest pan wolny i może pan opuścić dom ten natychmiast. Nie robię z tego, jak pan widzi, żadnego

użytku.

Zbyszek nie spojrzał na generała. Nie słyszał obelżywego słowa, które padło ku ojcu z ust Borysa — i dopiero około furtki obejrzał się na niego. Stał na środku ścieżki, zahamowany w instynktownym odruchu. Skinął mu ręką na pożegnanie. Wówczas Borys podbiegł błyskawicznie i jak kamień padł w ramiona przyjaciela.

— Bądź wolny! — powiedział ochryple.

Nie spotkali się już więcej, gdyż Borys z rozkazu ojca nie stanął do egzaminów, a wkrótce potem przysłała Wielka Wojna.

Bieg czasu i chaos zdarzeń zatarły szybko to wspomnienie.

I dziś dopiero dzień ten daleki stanął przed nim, jak żywy i patrzył oczyma Borysa.

Nie uczynili żadnego powitalnego znaku. Tylko tem nieruchomem pozdrawiali się spojrzeniem.

I pojął Zbyszek w nagłym olśnieniu jak cudownie zmienił się dla niego los jak

nieumarogodnie szybko i wspaniale spełnił się jego młodzieńczy sen o sławie. Zrozumiał, że gdy będzie już garścią prochu tylko — jeszcze zbudzi w sercach gorącą krew samym czarem wspomnienia. I przypomniał sobie, że jest wolny!

A gdy myślał tak o tem, nie słysząc oklasków, ani muzyki — nagle drgnął i wyprostował się, jak drzewo wysokopienne. Bo oto po chwili ciszy zerwała się ze środka stadjonu w rozgłosnym brzmieniu trąb i bębnow skrzydlata piosenka brawurowej dumy i wiary — i głosiła w radosnem upojeniu nieśmiertelność swego kraju przed obliczem świata. A jednocześnie wysoko na wietrze załopotala chorągiew polska.

Wówczas to, nie spuszczać upartych oczu z twarzy Zbyszkowej, Borys uśmiechnął się po dawnemu, z goryczą ironji i zsalutował po żołniersku, przykładać rękę do czapki, na której nie było żadnego znaku.

Miss Flora van Poland

Kobieta, która obaliła cesarstwo niemieckie

Jak wiadomo odnieśli Anglicy zwycięstwo w decydującej bitwie morskiej pod Skagerrakiem w dniu 31 maja 1916 r. jedynie dzięki tej drobności, że angielski „Secret Service” zdobył na kilka dni przedtem klucz do niemieckiego tajnego klucza sygnalizacyjnego. Admirał Jellicoe znając rozkazy niemieckie wydane łodziom podwodnym i krążownikom mógł z całym spokojem i pewnością opracować plan kontrofensywny, która w wielkiej mierze zadecydowała o wyniku wojny światowej. Gdyby bowiem w tej bitwie flocie niemieckiej udało się przerwać kordon angielskiej blokady, Anglja byłaby niezawodnie odcięta od swych kolonii i zmuszona do zawarcia odrębnego pokoju. Również Stany Zjednoczone byłyby bezsilne, a pojedynk z samotną Francją wypadłby napewno z korzyścią dla Niemiec.

Dlatego słusznie nazwać można panią Florę van Poland kobietą, która pokonała Niemców w wojnie światowej. Ona bowiem wykrała klucz tajnego code'u niemieckiego dla ang. „Secret Service'u”. Prawdziwe jej nazwisko jest nieznane.

W decydującej chwili zjawiała się w Hamburgu i wystąpiła w roli wytwornej Holenderki Flory van Poland. Była to kobieta nie tylko wytworna, ale także czarująco piękna. W Hamburgu poznał ją kapitan pancernika niemieckiego „Kronprinzessin Cecilie”, który zakochał się w niej i uprowadził na pokład okrętu. Tego tylko pragnęła piękna Flora. W miłosnej scenie przeszkodził nagle telegram tajny. Kapitan nie przeuwając szpiega wyciągnął klucz tajnego code'u i zaczął odcyfrowywać telegram. Tejże nocy piękna Flora znikła z pokładu nie pozostawiając śladu po sobie, a z nią klucz tajnego code'u. Kapitan zrozumiał natychmiast, że jego ukochana była szpiegiem. Z obawy jednak o własną skórę czy karierę zaniechał i powiadomienia o wypadku władz wyższych i pozwolił tem samem na decydujące zwycięstwo Anglików.

„Miss Flora” jak ją nazywa Robert Boucard, który pierwszy zaznajomił publiczność z jej osobą, była rzeczywiście jedną z najciekawszych postaci wojny światowej. Raffinerję swoją umiała z takim wdziękiem skojarzyć z romantyzmem, że nawet przez nią w pole wyprowadzeni mężczyźni nie mogli jej potępić za oszustwo i podziwiali genialność jej intryg. Koledzy mniemali, że jest ona z pochodzenia Irlandką, Boucard zaś twierdzi, że była rodowitą Wiedenką. Ona sama zapewniała często, że jest niemiecką hrabianką. Rzeczywiste jej pochodzenie jest dotychczas niezbadane. Władza ona dwunastu językami, tak poprawnie, że nie wyczuwano nawet drobnego śladu akcentu cudzoziemskiego. Również z postaci i wyglądu nie można było określić przynależności do pewnej rasy. Wiedzano tylko, że jest tak sprytna i czarująca, że żaden mężczyzna nie może się oprzeć jej powabom.

Od początku wojny stała Flora na usługach Secret Service'u angielskiego, i ówczesny kierownik tegoż urzędu admirał

Reginald Hall wydawał jej zlecenia osobiście bez pośrednictwa innych osób. Secret Service przygotowywał teren. Starał się by Flora wprowadzona została w dane towarzystwo przez osoby wpływowe, jak mężów stanu, dyplomatów i bankierów, którzy oczywiście nie mieli najmniejszego pojęcia, że mają do czynienia ze szpiegiem. Ręszkę załatwiała zawsze pomyślnie Flora.

Odegrała ona również poważną rolę w chwili przystąpienia Włoch do wielkiej Ententy, jako księżna Pomercu d'Agquitaine. Następnie wyjechała do Szwajcarii i zamieszkała w hotelu Montreux. Największą uwagę szpiegów Ententy zwracał wówczas zamieszkały w tymże hotelu profesor niemiecki Ehrhardt. Uchodził on za kierownika niemieckiej służby informacyjnej. Nie stety żaden ze szpiegów nie umiał wtargnąć do wnętrza małego pokoiku profesora i zdobyć pożądane dokumenty. Profesor był tak ostrożny, że nie pozostawiał swego pokoju nigdy bez nadzoru. Nawet podczas porządkowania pokoju był albo on sam obecny albo jego nieodstępny sekretarz. Po dwutygodniowych staraniach udało się wreszcie Florze osłabić czujność profesora. Zdobyła u niego tyle zaufania, że zaprosił ją do swej niedostępnej świątyni. I podczas gdy Flora rozmawiała z rozkochanym w niej Niemcem, myślała tylko o jednym: „Teraz albo nigdy”.

Znalazła sposób. Niby nieumyślnie rozdarła swą jedwabną sukienkę. Profesorowi nie pozostawało nic innego jak na życzenie ukochanej zabrać klucze do jej poko-

ju i udać się tamże po nową sukienkę. Chwilę tę wyzyskała Flora. Ledwo drzwi zamknęły się za profesorem Flora rzuciła się na szuflady biurka i poczęła je dokładnie przeglądać. Nagle jakaś postać pochwyciła od tyłu jej ręce żelaznym uściskiem. Był to sekretarz profesora, który czuwał. Gdy profesor powrócił rozegrała się dramatyczna scena. Flora poczęła płakać, błagać, załamywać ręce w rozpacz. Nic nie pomogło. Dwaj Niemcy zmusili ją do wyjawienia tajemnic Ententy. Do rana siedziała Flora przy biurku profesora i spisywała adresy tajnych agentów ententy działających na terenie Niemiec oraz tajemnicę stanu Anglii i Francji. W południe dnia następnego zwrócił profesor wolność zrozpaczonej Florze. Nie zauważył jednak, że zabrała ze sobą jego tajne dokumenty. Również za późno przekonał się, że cenne informacje spisane przez Florę były piękną zmyśloną bajką. Epizod ten uwiecznił pisarz francuski Lenormand w sztuce „Le Lache”.

Podczas zawierania pokoju Flora znajdowała się w Pradze, uchodząc za rumuńską bojarkę. Po raz ostatni widziano ją w roku 1920 w Konstantynopolu, skąd miała powrócić na stałe do Londynu. Od tego czasu wszelki ślad o niej zaginął.

Do dziś jednak figuruje nazwisko „Miss Flory” na naczelnem miejscu w aktach „Secret Service” jako najzdolniejszego i najwięcej zasłużonego szpiega. A w Anglii obywatele wyrażają się z największą czcią o tej niezwyklej patriotce, która uchroniła Wielką Brytanię od klęski.

Krater Kopernika na filmie

KSIEŻYC STANOWCZO JEST NIEZALUDNIONY.

Profesor fizyki astronomicznej uniwersytetu w Princetown, w Stanach Zjednoczonych, John Q. Stewart, upamiętnił nazwisko swoje dokonaniem pierwszego kinematograficznego zdjęcia księżycyca. Sam profesor, interpelowany w tej sprawie radjotelegraficznie przez redakcję pisma angielskiego „Evening Standard”, odpowiedział skromnie: Nie jest to jeszcze wszystko, do czego dążyliśmy, niewątpliwie jednak dokonany został obraz kinematograficzny tarczy księżycowej. Od dłuższego już czasu robiliśmy próby z aparatem, stanowiącym kombinację teleskopu i maszyny kinematograficznej i przed miesiącem mniej więcej udało nam się poraz pierwszy dokonać próby uwiecznionej wyraźnym powodzeniem. Teleskop skierowany został na krater Kopernika, poczem „nakręcaliśmy” w ciągu czterech godzin. Fotografia wskazuje jednak, że ekspozycja nie była wystarczająca, jako pierwsza próba wszelako może zupełnie zadowolić. Widać na niej efekt wschodu słońca, zachwycająca też jest gra cieni. Na zdjęciu widać przedewszystkiem szczyt krateru, oświetlony promieniami wschodzącego słońca przed oświetleniem przez nie doliny, potem stopniowo spływa światło po zboczach góry i ku wnętrzu krateru. Potrzeba było ośmiu godzin aby dokonać zdjęcia, dwie zaś minuty wystarczają na rzucenie go na ekran i stopniowe rozwinięcie go na nim”.



Dziennikarz czyniący z profesorem

Stewartem zdjęcia nie zaniedbał oczywiście wypytać go o szczegóły, dotyczące mieszkańców księżycyca.

„Nie — odpowiedział profesor z uśmiechem — niema nikogo na księżycu, w każdym razie zdjęcie nasze, mimo że dokonane w ciągu ośmiu godzin nie uchwyciło żadnej żywej istoty, a przecież gdyby istnie-li jacyś żywi, a więc poruszający się mieszkańcy księżycyca, byłby chociaż jeden z nich schwytany przez oko kinematograficzne i uwieczniony na filmie. Bodaj też jedną z zasług dokon. przez nas próby będzie rozwiązanie romantycznych przypuszczeń jakoby księżyc zaludniony miał być żywymi, zbliżonymi do własn. naszego fizycznego ustroju, istotami z krwi i kości. Nie są to oczywiście jeszcze wnioski ostateczne, wszelako to, co wykazała nam ta pierwsza próba, przekonywa, iż wszelkie rojenia o wymianie z pobratymcami na księżycu sygnałów świetlnych, a tembardziej słownych telegramów, należy do dziedziny pozbawionych wszelkiej naukowej podstawy, bajek i fantazji.

w

Materyjale instalacyjne
Specjalnie niskie ceny dla
p. p. Instalator, i Monterów
A. i S. Maister i S-ka
Łódź, Piotrkowska 165.
telefon 24-61

KRONIKA

KALENDARZYK.

Niedziela 23 czerwca — Agrypiny.

TEATRY.

Teatr Miejski: „Mira Efros”.
Teatr Letni: — „Panna Łódź”.
Teatr Popularny: — „Manewry jesienne”.

WIDOWISKA.

Casino: — „W obronie kobiety”.
Luna: — „Miłość Beduina”.
Grand Kino: — „Szósta plaga świata”.
Capitol: — „Król karnawału”.
Apollo: — „Córka Zorry”.
Palace: — „Powojenny mężczyzna”.
Czary: — „Handlarze niewolników”.
Corso: — „Pogromca chmur”.
Mimoza: — „Cyrk Wolfsona”.
Odeon: — „Szczer hotelowy”.
Resursa: — „Zabileś...”.
Spółdzielnia: — „Czar walca”.
M. Kin. Ośw.: — „Matka”.
Wodewil: — „Niewiniątko”.

— 000 —

Wiadomości bieżące.

OSOBISTE.

Dotychczasowy naczelnik jednego z Łódzkich Urz. Skarbowych p. H. Podmurnicki ma zostać mianowany naczelnikiem I Urz. Skarb. na m. Piotrków i okolice.

MAGISTRAT OTRZYMUJE 500.000 ZŁOT.

Jak się dowiadujemy p. wojewoda Jaszczołt polecił Izbie Skarbowej wypłacić Magistratowi m. Łodzi — na poczet krótko terminowej pożyczki — danej z funduszu obrotowych Min. Skarbu na zasilenie funduszy miejskich pół miliona złotych. Oprocentowanie pożyczki tej wynosi 8% w stosunku rocznym. Pożyczka ta spłacona być musi w 4-ch ratach miesięcznych, po 250.000 zł. jeszcze w b. roku budżetowym t.j. w grudniu, styczniu, lutym i marcu.

URLOPY W SĄDOWNICTWIE.

Z dniem 1 lipca r. b. rozpoczyna korzystanie z urlopu wypoczynkowego kierownik Sądu Pracy w Łodzi sędzia Zawadzki.

W ciągu trwania urlopu tegoż przez 5 tygodni zastępować go będzie w czynnościach sędzia Lipiński. (p)

DZIŚ DYŻURUJĄ APTEKI. DYŻURY APTEK.

L. Pawłowskiego (Piotrkowska 307), S. Hamburgiera (Główna 50), B. Głuchowskiego (Narutowicza 4), J. Sitkiewicza (Kopernika 26), A. Charemzy (Pomorska A. Potasza (Plac Kościelny 10) (p)

WYCIECZKA.

Związek Młodzieży Polskiej organizuje dla członków SMP. i Patronatów 3-dniową wycieczkę na Powszechną Wystawę Krajową do Poznania.

Wycieczka wyjedzie z Łodzi dnia 1 lipca o godz. 10,15 z dworca Łódź—Kaliszka.

Kącik dla pokrzywdzonych

W Tomaszowie — Mazowieckim pracował technik pocztowy M. Kotlicki.

Pracował, spokojnie i uczciwie, póki nie zadenuncjował go niejaki K. — który zarzucił mu okradanie skarbu.

Wyznaczono dochódzenia sądowe, ministerjalne, dyscyplinarki, które to dochódzenia ustaliły ponad wszelką wątpliwość — nikczemność denuncjacji.

P. Kotlicki, pociągnął do odpowiedzialności prawnej fałszywego oskarżyciela K., ale ponieważ ten ostatni miał wpływ wśród miejscowych kacyków technika Kotlickiego „dla dobra służby” — przeniesiono do Łodzi. Zresztą zadużo wiedział...

W Tomaszowie pozostawił żonę ciężko chorą, kilkoro dzieci i mieszkanie.

W Łodzi tuła się od znajomego do znajomego.

O kupnie mieszkania i przeniesieniu rodziny ze swojej dwustozłotowej pensji — marzyć nie może. Musi prowadzić dwa domy i „przymierać głodem, — „dla dobra służby”.

Ma wszelkie zaświadczenia Ministerjalne o braku wszelkich poszlak winy.

Od 1926 roku — prosi Ministerstwo o przeniesienie go z powrotem do Tomaszowa — niestety na wszelkie podania w tym przedmiocie — nie otrzymuje żadnej odpowiedzi.

Wystosował tedy prośbę do kancelarii pana Prezydenta Rzeczypospolitej. Rezultat: żadnej odpowiedzi.

Żona wystosowała prośbę do p. Ministra Wojny — opierając się na jego słowach, że nastąpił już czas zwalczania

„wszelkiej nieprawości” — bez żadnej odpowiedzi.

W 1920 roku Kotlicki idąc na wojnę zakupił przez żonę za 20.000 mk. pożyczki państwowej.

— Niech by mi dali za owe pieniądze choć kilkadziesiąt złotych i to by mi się przydało dzisiaj na tę czarną godzinę na chleb żony.

Napisał tedy do Warszawy, do „Urzędu Pożyczek Państwowych” — o wypłacie chociaż tego drobnego ułamka, jaki państwo ofiaruje swoim obywatelom.

Przyszła odpowiedź: — przysłać świadectwo gdzie kupił.

Pojechał do Tomaszowa gdzie kupowała mu żona tę pożyczkę i przywiózł zaświadczenie, że istotnie żona kupiła pożyczkę za 20,000 mk.

Po kilku miesiącach nowe żądanie: dostarczyć metrykę żony.

Dostarczył.

Po kilku miesiącach nowe żądanie: dostarczyć świadectwo ślubu.

Dostarczył.

Od tego ozaś — żadnej odpowiedzi.

To są dzieje jednego z licznych i uczciwych pracowników państwowych.

Imię ich: legion.

Na podkreślenie zasługuje niezmiernie charakterystyczny szczegół. Nasze władze są zdania że milczenie to złoto, odpowiadanie to za ledwie srebro...

Zwłaszcza jeżeli ktoś chce otrzymać od powiedz na coś, na co trudno odpowiedzieć...

A. S.

Zakończenie roku szkolnego

Jak nas informuje kuratorjum szkolne w Łodzi zakończenie roku szkolnego wyznaczone zostało na piątek dnia 28 czerwca br.

Począwszy od dnia wczorajszego do ukończenia roku szkolnego, zarządy szkół poszczególnych zajęte są wszelkimi pracami związanymi z ukończeniem prac szkolnych. W dniu wczorajszym kurator szkolny

w Łodzi p. Jerzy Gadomski otrzymał od Ministra W.R. i O.P. okólnik, wyznaczający początek roku szkolnego 1929-30 na dzień 3 września r.b.

W dniu tym odbędą się uroczyste nabożeństwa szkolne w świątyniach wszystkich wyznań w Łodzi. Normalne zajęcia szkolne rozpoczną się dnia 4 września r.b.

Kogo powiesić?

Zwracamy uwagę właścicieli domów ze telefony (PASTA), Gazownia miejska, Elektrownia, układając kable pod chodnikami, pozostawiają zazwyczaj takowe w stanie opłakanym, z porozbijanymi płytami, rozbitym betonem czy asfaltem.

Potem znowu organy porządku publicznego nakładają kary na właścicieli domów i żądają doprowadzenia ohodników do porządku.

Jest to zresztą ustawowo uzasadnione jeżeli zważymy, że podstawą współczesnego prawodawstwa jest ekspijacja za winy kowala.

Otóż, aby tym nieprzyjemnym ewentualnościom zapobiec należało by aby każdy z właścicieli domów zażądał piśmiennie naprawy od instytucji która zepsuła chodnik, a wręcz odmowy należało by skierować tu sprawę na drogę sądową.

Bardzo było by tu wskazane wystąpienie

nie gremjalnie w tej sprawie i zdaje się nieco anemiczne i śpiące Towarzystwo Właścicieli Nieruchomości, powinny by się, zając tą sprawą i to nie tylko w interesie swoich członków — ale i ogółu mieszkańców zmuszonych wykręcać sobie nogi na pozostałych w chodnikach wybojach.



KUBA ROZPRUWACZ,

W dniu wczorajszym nieznanym osobnik na ulicy Franciszkańskiej 48 napadł przechodzącego 14-letniego Stefana Nowaka (Franciszkańska 38) i zadał mu nożem dwie rany w głowę, poczem torując sobie nożem drogę, wśród nadbiegłych przechodniów zbiegł w nieznanym kierunku.

Do rannego chłopca zawezwano Pogotowie Ratunkowe, którego lekarz po nałożeniu opatrunku odwiózł go do domu. Za tajemniczym opryskiem policja wszczęła energiczne poszukiwania. (p).

Kronika policyjna**NAGŁY ZGON.**

W dniu wczorajszym rano, będący w obchodzie posterunkowy V Komisariatu P.P. natknął się na leżącego trupa młodego mężczyzny. Ze znalezionych przy zmarłym dokumentów osobistych, stwierdzono, iż jest to 19-letni Kazimierz Cichecki zam. przy ul. Drownowskiej 64. Trupa przewieziono do prokuratorium celem ustalenia przyczyny zgonu, gdyż na ciele trupa nie ma żadnych śladów stwierdzających, ażeby zmarł on gwałtowną śmiercią. W dniu dzisiejszym sekcja zwłok ustali, czy Cichecki zmarł, mimo swego młodocianego wieku na atak serca lub apopleksji, czy też został otruty i zmarł na ulicy. Obok trupa policja nie znalazła żadnej butelki z trucizną. Dochodzenie prowadzi policja śledcza. (p)

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK.

W dniu wczorajszym na ul. Zamenhofa 11 przejeżdżający samochód spłoszył konie, wobec czego te poniosły. W pewnym momencie koła bryczki zawadziły o żelazny mostek, przyczem wskutek wstrząsu z bryczki wypadła na kamienie 90-letnia Marjana Szukdlarek (Karpia 10). Przejeżdżający patrol policji konnej dogonił bryczkę i zatrzymał spłoszone konie. Ciężko ranną kobietę pogotowie ratunkowe odwiezło do domu. (p)

Humor.**POWÓD.**

— Dlaczego pomiędzy zwierzętami jest mniej chorych, niż pomiędzy ludźmi?
— Dlatego, że na stu lekarzy przypada zaledwie jeden weterynarz.

WET ZA WET.

„Figura” ma przybyć samochodem do miasteczka. Zebrało się sporo narodu, ażeby przyjrzeć się „figurze”, ale „figura” się spóźnia. Nagle odzywa się głos ze środka tłumy:

— Gdzie też ta cholera siedzi?

Policja podbiegła do tego, który rzucił to oryginalne pytanie. Jest nim szewc miejscowy, pan S.

— Panie — woła przodownik — kogo pan miał na myśli?

— Szwagra mego, p. K. z którym się tutaj umówiłem, a który nie przychodzi.

— Aha, to dobrze — mówi przodownik i chce odejść.

Wstrzymuje go pan S. i zapytuje:

— Panie władzo, a niech-no pan tera powie, kogo pan miał na myśli?...

TRAKTOWANIE.

Pani domu mówi do żebraka, który przychodzi już może po raz dziesiąty:

— Moi kochani, przecież widzę, że jeście jeszcze dość młody i zdrowy człowiek! Czyż musicie ciągle tak chodzić i żebrać, czy wam nikt nigdy nie zaproponował roboty?...

— O wielmożna pani, dawali mi robotę, ale tylko jeden raz, pozatem zawsze ludzie byli dla mnie dobrzy.

JUZ CZAS

Robić zapasy masła na zimę jak co roku Związek Spółdzielni Mleczarskich przyjmuje obstalunki poczynając od 5-ciu klg. i podejmuje się przechowania do zimy.

Związek Spółdzielni
Mleczarskich i Jajeczarskich
GDZIAŁ W ŁODZI
Al. Kościuszki 29
Tel. 3-12 i 74-40

A pieniądze to się znajdują**OD CZEGO PODATKI.**

W dniu dzisiejszym, odbędzie się w Magistracie posiedzenie komisji konkursowej w sprawie założenia w Łodzi zakładu sterylizacyjnego. W skład komisji wchodzi prof. Politechniki Warszawskiej Świerczewski i Dr. Gracz z Warszawy, oraz przedstawiciel Urzędu Wojewódzkiego dr. Drecki,

dyrektor robót publicznych przy urzędzie wojewódzkim inż. Stawicki, vice-prezydent Rapalski i naczelnik wydziału budownictwa inż. Brzozowski. W sprawie założenia tego zakładu ubiega się jak dotąd 7 oferentów. (p)

**Straciło miejsce 960 robotników
otrzymało 250****CZYLI CORAZ LEPIEJ.**

Na terenie Państwowego Urzędu Pośrednictwa Pracy w Łodzi (miasto Łódź i powiaty) łódzki, łaski, sieradzki, łęczycki i brzeziński w dniu 22 czerwca 1929 r. było w ewidencji zarejestrowanych bezrobotnych 23.258 w tem w samej Łodzi 15571, w Pabjanicach 1.455, w Zgierzu 2.590, w Zdunskiej -Woli 1321, wTomaszowie-Maz. 1.719, w Konstantynowie 291, w Aleksandrowie 101, w Rudzie-Pabjanińskiej 209.—

Z zasiłków korzystało w ubiegłym tygodniu 13.633 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 253 bezrobotnych. W samej Łodzi z zasiłków korzysta-

ło w ub. tygodniu 10.093 bezrobotnych. Zapomogi ze Skarbu Państwa pobierało 170 bezrobotnych.—

Pracowników umysłowych brało zasiłki doraźne 97.—

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie Łodzi 963 bezrobotnych, otrzymało pracę 254, wysłano do pracy 52, zdjęto z ewidencji z innych przyczyn 2.173.—

Urząd rozporządza 10 wolnemi miejscami dla robotników różnych zawodów.—

15 bezrobotnych otrzymało w ciągu tygodnia zniżki kolejowe na przejazd kolejami państwowymi.—

**PRZEDSTAWICIELE PPS—U NA KOSZT
PODATNIKÓW MIEJSKICH.**

Na posiedzeniu w dniu wczorajszym Magistrat, przychylając się do prośby przedstawieli związków zawodowych, postanowił pokryć z funduszków miejskich koszty wyjazdu 100 delegatów fabrycznych na Powszechną Wystawę Krajową w Poznaniu, licząc po 60 zł. na każdego. Nazwiska delegatów zamunikują Magistratowi Zarządy Związków Zawodowych, Magistrat, zaś zwróci się o odpowiednie kredyty do Rady Miejskiej. (n)

— ZJAZD —

W dniu dzisiejszym obraduje Zjazd Delegatów Stowarzyszeń Młodzieży Polskiej Diecezji Łódzkiej w siedzibie Związku Młodzieży Katolickiej, ul. Gdańska Nr.111.

PRZYSŁOWIOWE SZCZĘŚCIE.

Przy ul. Lutomińskiej 7, zamieszkuje 40-letni Aleksander Cieślak. W dniu wczorajszym wrócił on do domu w stanie mocno podchmielonym, wszczynając awantury z domownikami. W pewnej chwili, gdy usiadł na oknie mieszkania swego wychylając się spadł z I piętra na bruk. Uległ on potłuczeniu głowy.

Zawezwany lekarz Pogotowia Miejskiego po udzieleniu mu pierwszej pomocy pozostawił go na miejscu. (p)

TOPIELEC.

W dniu wczorajszym popołudniu kąpało się kilku chłopców w Gliniankach we wsi Wiskitno pod Łodzią. Podczas kąpieli tej jeden z chłopców 12-letni Alfred Drzazga dostał kurezu i zaczął tonąć. Pozostali chłopcy wszczęli alarm na co zbiegli się przechodzący wieśniacy. Wszelka pomoc okazała się jednak spóźnioną, gdyż wyzionął on ducha. Dopiero po kilkugodzinnych poszukiwaniach wydobyto trupa. (p)

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI.**

We wtorek, środę i czwartek wieczorem po cenach popularnych sztuka żydowska J. Gordina, w polskim tłumaczeniu „Mira Efros”.

TEATR LETNI W PARKU STASZCZAKA.
Rewja „Panna Łódź” zdecydowanie zyskała sobie miano „szlagiera”.

GOŚCINNE WYSTĘPY TEATRU „GONG”.

Dziś pożegnana rewja p. t. „Dowidzenia”. Owacyjnie witała licznie zebrana publiczność p. Larisę Aleksję która pięknym głosem, werwą i finezją wykonania zawojowała widownię.

Efektowny taniec pary baletowej Sołtówny i Wojnara, piosenki Gustawa Cybulskiego i p. Przestrzelskiej. również skecz dyr. Jastrzębca p. t. „Turniej walk francuskich”, wywołuje burzę oklasków pośród publiczności.

W niedzielę 3 przedstawienia o 6,15, 8,15 i 10,15.

GIELDA PIENIĘŻNA Z 22 VI.

Belgja 123,815
Holandia 358,18
Londyn 43,2375
Nowy Jork 8,90
Paryż 34,885
Wiedeń 125,305
Włochy 46,65

Bóle w żołądku, ściskanie w dołku, obstrukcję, gnicie w kiszkiach, gorycz w ustach, złe trawienie, bóle głowy, obłożony język, bladą cerę łatwo usunąć, stosując często wodę gorzką Franciszka—Józefa i biorąc wieczorem przed udaniem się na spoczynek pełną szklanek takowej. Specjaliści chorób narządów trawienia bardzo zalecają wodę Franciszka—Józefa, jako jeden z najskuteczniejszych środków domowych.

HELENOW

Dziś o godz. 11-ej Poraneł muzyczny

pod dyr. R. Tolga

DZIS

WIELKA ZABAWA

„Noc Świętojańska”

Część I-sza od 3-ej do 5.30

Dla dzieci i młodzieży

Część II od 5-ej do 11 w nocy

W programie: Koncert, pochód dzieci z lampionami i chorągiewkami i przejażdżki na osiołkach, tańce pod kier. balet. p. Majewskiego, korowody oraz szereg innych niespodzianek.

Program: Koncert c-kiestry symf. pod dyr. p. B. Tolga tańce pod kier. balet. p. Majewskiego, Koncert na gondoli na stawie, puszczanie wianków na wodę, łódki dekor. lampionami i zielienią.

Park rzeźbiście iluminowany. Rakiety — ogień bengalskie i t. p.

Dojazd tramwajem zapewniony do końca Zabawy.

Magistrat m. Łodzi
Wydział Opieki Społecznej.

OGŁOSZENIE.

Podaje się do wiadomości publicznej, że wskutek wejścia w życie Rozporządzenia Ministra Pracy i Opieki Społecznej z dnia 11 kwietnia 1929 roku w sprawie ustanowienia opiekunów społecznych i sposobu wykonywania przez nich obowiązków (Dz. U. R. P. Nr. 30, poz. 291) Magistrat m. Łodzi, stosownie do postanowień § 1 cytowanego wyżej Rozporządzenia, do dnia 10 lipca r. b. obowiązany będzie wyznaczyć kandydatów na opiekunów społecznych.

Wobec powyższego oraz z uwagi na to, że wskazane byłoby samorzutne wyrażenie gotowości do objęcia stanowiska opiekuna społecznego spośród rozmaitych sfer mieszkańców, a zwłaszcza z szerokich warstw robotniczych m. Łodzi, przyeto wzywa się wszystkich chętnych do zgłoszenia swych kandydatur na stanowiska opiekunów społecznych.

Ze zgłoszonych kandytur na stanowiska opiekunów społecznych przede wszystkim będą wybierane zgłoszenia tych osób, które mają poza sobą pracę społeczną i znają dobrze warunki mieszkańców tego środowiska, które chcieliby swej opiece mieć powierzone.

Pismienne zgłoszenia kandydatur na opiekunów społecznych wraz z dokładnym podaniem nazwiska, imienia, wieku, zawodu i adresu oraz krótkim opisem odbytej pracy na polu społeczeństwa — kierować należy do dnia 30 czerwca r. b. pod adresem: „Magistrat m. Łodzi — Wydział Opieki Społecznej, ul. Piotrkowska Nr. 104”, ustne natomiast zgłoszenia przyjmowane będą do tegoż terminu we wszystkie dni urzędowe w godzinach od 10-ej do 14-ej.

Opiekunem społecznym może być każdy obywatel, znawcy dobrze miejscowe warunki, za wyjątkiem osób:

1. nieposiadających prawa wybieralności do Rady Miejskiej, względnie które prawo to utraciła;
2. niemieszkających przynajmniej stałe roku w Łodzi;
3. wojskowych i funkcjonariuszy Policji Państwowej;
4. analfabetów.

Stanowisko opiekuna społecznego jest honorowe i bezpłatne, zapewniające jednak ochronę prawną, przysługującą urzędnikom państwowym.

Obrany opiekun społeczny stanowisko swoje sprawuje przez okres trzyletni.

Do obowiązków opiekuna społecznego należeć będzie:

- a) inicjatywa i współdziałanie z organami miejskimi w zakresie wykonywania opieki społecznej;
- b) czuwanie, by osobom, pomocy i opieki potrzebującym, była udzielona opieka w granicach obowiązujących przepisów;
- c) badanie osobistych i majątkowych stosunków osób, korzystających lub mających korzystać z opieki społecznej, dla ustalania ich prawa do opieki oraz rodzaju i rozmiarów niezbędnej pomocy;
- d) udzielanie w wypadkach nagłych pomocy doraźnej ze środków na ten cel przez Miasto przeznaczonych;
- e) komunikowanie miejskim organom opieki społecznej swoich spostrzeżeń i wniosków oraz składanie miejskiej komisji opieki społecznej przynajmniej raz do roku sprawozdań z działalności.

Łódź, dnia 23 czerwca 1929 roku.

Przewodniczący
Wydziału Opieki Społecznej
(—) A. Furtal

Wiceprezydent (—) dr. E. Wieliński.

Szkoła Handlowa

Łódzkiego Tow. Szerzenia Wiedzy Handlowej

ul. Gdańska Nr. 45, tel. 40-20

Podaje do wiadomości że przyjmuje zapisy nowowstępujących Kandydatów winni wykazać się świadectwem ukończenia szkoły powszechnej lub 3-ich klas gimnazjum. Za dalsi pracowników państwowych opłatę uiszcza Skarb Państwa — Przy Szkole Handlowej istnieje przygotowawcza

Szkoła Powszechna

do której przyjmowani są chłopcy w wieku szkolnym od lat 7-miu. Wszelkie sprawy związane z Komisją Powszechnego Nauczania załatwia bezpośrednio Szkoła.

Kancelaria Szkoły czynna codziennie oprócz niedziel i świąt w godzinach od 8 do 2 po poł.

Dyrektor: (-) Marjusz SZARKOWSKI

Leito. e. e. e. e. pigułki z merką

znana od 1602 roku, 2641—
Regulują żołądek chronią od reumatyzmu
cierpien wiatru, nadmiernej otyłości artre-
tyzmu, uderzeń krwi do głowy usmierzają he-
moroidy czyszczą krew i przy skłonnościach
do obrzukał są łagodnym środkiem przeczyszc-
zającym. — Użycie 1 do 3 pigulek na dobę

Cena pudełka zł 1.35 wyrobu apteki

KARCZEWSKI, TUSZYŃKI

Warszawa, Trebacka 4

Żądać w aptekach i składach z „ZAKONNIKIEM”



Wapno plechelskie marmurowe Cement, Gips,
„Scipio”, Szamoty „Klepaki”. Cegła, Dachówka
Eternit, Papi, Posadzka, Glazura, Lepnik do po-
sadzki na zimno „Duroxyl”, Trzcina 5758—

Poleca wyłączne przedstawicielstwo fabryk

Inż. JAN PĘDZICH

Warszawa, Zielna 30. Tel. 108-70.

Fotografujcie się

gdzie tanio i dobrze

tylko

u „Zjednoczonych Fotografów”

Łódź, ul. Narutowicza 13

tel. 25-00.

Ceny konkurencyjne:

12 Fotografii m. biust Zł. 3-

6 Pocztówek retusz. cała fig. „ 5-

UWAGA:

Od p.p. amatorów przyjmuje się wszelkie roboty fotograficzne

Niepogoda nie robi różnicy w zdjęciach.
Zakład czynny bez przerwy od 9 do 7 wiecz.

AGENTÓW FIRMA NASZA NIE WYSYLA.

REKLAMA TO POTĘGA!!!

DYREKCJA GIMNAZJUM MĘSKIEGO ZGROMADZENIA KUPCOW M. ŁODZI

(handl. matem. przyrodn.)

ul. Narutowicza № 68

podaje do wiadomości, iż egzaminy wstępne odbędą się w dniach 24, 25, 26 czerwca r. b. o godzinie 9 rano.

Podania do klasy A (dla nieumiejących czytać i pisać), podstępnej, wstępnej i wyższych przyjmuje kancelarja codziennie od godziny 9 rano do 2 po południu.

Dyrektor: Antoni Idzkowski

Na bieżący sezon budowlany:

ZELAZO betonowe
BELKI żelazne
CEMENT wszelkich marek
WAPNO
TEKTURE smołowniczą

i wszelkie artykuły wchodzące w zakres budownictwa poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. - Przemysł. Ł. J. Borkowski
w Łodzi, ul. Kilińskiego 70. Telefon 4-94

BANK PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Spółdzielnia z ogr. odp.

Rok założenia 1881

Ewangelicka № 15

przyjmuje z oprocentowaniem

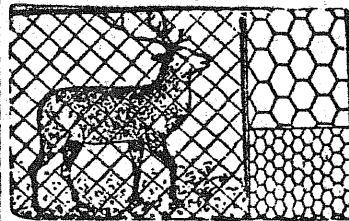
Wkłady oszczędnościowe w Złoty
z wymówieniem i na każde żądanie

Wkłady oszczędnościowe w Dolarach
innych walutach obcych, zwrotnie w Dolarach itp.

Załatwia wszelkie operacje bankowe

BANK DEWIZOWY.

Wynajem kasetek stalowych (Safes)



Druciane Parkany,
Plecionki
Tkaniny

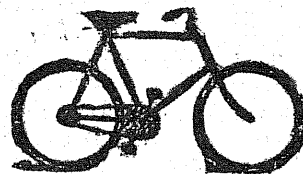
Gazy miedz. do filtrów
„Rabitz” do robót
betonowych
we wszystkich metalach
wyrabia i poleca

Rudolf JUNG

ŁÓDŹ, Wólczańska 151

telefon 28-97.

5491



ROWERY

Zawadzkiego
Kamińskiego
i innych oraz różnych znanych
marek zagranicznych
nabyć można
nataniej

i najdogodniej

w fabrycznym składzie

„DOKOŁ”

Łódź, Piotrkowska 73

(w Godówcu)

tel. 58-61.

Krem „Konwalia”

usuwa piegi, przyszeze i opaleniznę.

Apteka
S. Bartoszewskiego
dawniej Kraffta

Piotrkowska 164.

Baczność!

Wykonuję garnitury 50zł, panta 45 zł, własne dodatki

Robota pierwszorzędna
KRAWIEC KAMINSKI

Napiórkowskie 5
front II piętro

MATERIAŁY instalacyjne

Specjalnie niskie ceny dla pp. Instalatorów i Monterów

Adolf Meister
i S-ka

ŁÓDŹ

Piotrkowska 165

Telefon 24-61.



Pragniecie wyleczyć się z reumatyzmu i podagry

Rwące, kłujące bóle w kościach, stawach, obrzmiałe miejsca, zniekształcone ręce, nogi, burcze, kłucie, rwanie w rozmaitych częściach ciała, nawet osłabienie wzroku występują często jako skutek cierpień reumatycznych i podagrycznych, które winny być usunięte, w przeciwnym razie choroba wciąż postępuje

PROPONUJĘ

wleczającą, rozpuszczającą kwas moczowy, kurację wodą mineralną która poprawia pracę mięsca materji i zwiększa wydzieliny, a więc żaden tak zwany uniwersalny lub tajny środek, lecz produkt, który dobroczynna matka natura udziela dla dobra cierpiącej ludzkości

KAŻDEMU PRÓBA BEZPŁATNA

Napięcie mi natychmiast, a otrzymacie zupełnie gratis i franco próbę wraz z objaśnieniem za pośrednictwem moich we wszystkich krajach urzędzonych przedstawicieli, i wówczas sami przekonacie się o nieszkodliwości środka tego oraz o jego szybkiej skuteczności

AUGUST MARZKE, Berlin Wilmersdorf, Bruchsalenstr. 5. Oddział 47.

SZKŁO OKIENNE

ornamentowe, surowe, matowe, oraz szklenie budowli, dżamenty do rżnięcia szkła poleca po cenach niskich

J. Olejniczak, Główna 14.

UWAGA, Szklarnia inspektowa w wielkim wyborze

Na raty!

Jak za gotówkę

OBUWIE męskie damskie, śniegowce, bieliznę damską i męską, torebki, parasolki, koldry, FIRANKI tiulowe i koronkowe, białe towary swetry, kapy poleca na dłuższe terminy „KREDYT” Nawrot 15 I. piętro

KOKS Górncśląski

najwyższej jakości

marki „GOTTHARD”

poleca wagonowo i ze składu:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl. Przemysł. Ł. J. Borkowski,
Oddział w Łodzi, Kilińskiego Nr. 70 Telefon. 173

UWAGA: Wobec przewidywanej zwyżki taryfy kolejowej wskazane wcześniej sze zakupy.

Karol Folkierski

Inżynier Budowniczy i Geometra
Przysięgły

Al. Kościuszki 3, I p.

tel. 2-15

od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe

Projekt budowlane — nadzór techniczny — żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanalizacyjnej

Porada prawno-administracyjna
w sprawach technicznych

Drobne ogłoszenia

Kupno i sprzedaż

Na raty i za gotówkę
Cała Łódź, wie, że najlepiej kupuje się meble tylko w zakładzie tapicerskim B-ci Gabałów Nawrot Nr 8. Otmiany, tapczany fotele, krzesła, kredensy, garderoby stoły, oraz przyjmujemy wszelkie zamówienia, wykonanie solidne. Na raty — za gotówkę. 4253

Przedam 40 mórg ziemi w tem 13 mórg łąki dwu kośnej z drzewem i budynkami. Powiat Sieradzki przez Szadek gmina Krokocice wieś Feliksów Tomasz Wojtczak 8356—3

W Wieruszowie miasteczku 6 tys. mieszkańców na linii kol. Kalety-Podzamcze, jest do sprzedania w rynku dom z piekarnią i cukiernictwem od 50 lat w jednym posiadaniu. 2 targi tygodniowo i miesięczne jarmarki. Wiadomość piekarnia, Trocha, Wieruszów 5775—

Plac do sprzedania front. 38x80 przy ul. Brzezińskiej 133. Wiadomość Wólczajska 79 m. 17 od 2 pp. 8320—4

Sprzedam warsztat stolarski. Kopernika 19 m. 24 8362—2

Do sprzedania 2 sklepy wraz z piwnicami nadające się na skład win i wódek lub bar, piwnice suche. ul 6-go Sierpnia 44 8386—1

Piwiarnia do sprzedania z powodu wyjazdu. Konstantynowska 69 Brzeziński 4

Dębowy kredens, stół, krzesła, otomanę, garderobę z lustrem, łóżko, tremo, szafę sprzedam. Sienkiewicza 59 m. 42 Oficyjna I piętro II wejście. 8338—4

Do sprzedania domek z ogrodem. Wiadomość ul. Błomska 13 m. 1 u gospodarza

Okazyjnie sprzedam 2 szafy, krzesła, 2 zegary, głośnik metalowy, kołdry watowe po 13 zł. i wóz parokonnny do piasku Cegielniana 111 m. 7 Stompor. 8368—1

Do sprzedania 60 i pół morgowy ośrodek folwarku. Ziemia pszenno bu raczana, drenowana wraz z zasiewem, z pełnym inwentarzem martwym i żywym. ul. 6-go Sierpnia 44 8384—1

Kupię magiel z mieszkaniem, pośrednicy pożą dani. Wiadomość u dozorcy Piotrkowska 211 8378—2

Posady i prace

Trzeba szwaczka do reperacji bielizny. Kilińskiego 60 Rozenberg ps-przeczna of. III p. m. 47. 8392—1

Trzeba służąca z domów chrzcść do wszystkiego z gotowaniem bez prania cztery pokoje trzy osoby, wymagane dobre świadectwa. Kilińskiego 145 m. 1 Kostkiewicz zgłaszać się godz. 8—9 wiecz. 8348—2

Trzeba zdolna podręczna i uczenca do pracowni sukien. Żeromskiego 68 of. I p. 8382—1

Trzebny chłopiec do nauki. Zakład stolarski Piotrkowska 44 8380—1

Modelka dobrze płatna poszukiwana. Wymagane warunki; drobne szlachetne rysy twarzy kształtna figura, wiek 16—17 lat Oferty do Rozwoju „dla artysty malarza”. 8372—2

Lokale i mieszkania

Jest do wynajęcia pokój z kuchnią ulica Szpitalna Nr 16 Widzew 8374—3

Do wynajęcia mieszkanie składające się z pokoju z kuchnią ul. Fijałkowska 20 u gospodarza 8360—1

Różne.

TYSIĄCE chorych na katar żołądka, wzdęcia, kurcze bóle, niestrawność, brak apetytu, ogólne osłabienie etc. odzyskało zdrowie, używając ziółka sławnego na cały świat Doktora Dietla, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Żądajcie bezpłatnej broszury pouczającej. Adres: Liszki, — apteka. 5855—

Maginał portfel zawierający zł. 120 gotówka, bilet kolejowy, kartę tożsamości i trzy metryki, na nazwisko Miłczarek Józef robotnik kolejowy Łódź-Kaliska 8346—3

SZEWCY!

Skóry i dodatki

najkorzystniej kupić można w spółce przy cechu Piotrkowska 79

DO SPRZEDA NIA

Ule Warszawskie

z nadstawkami i podkar-miaczkami w nodze, z pszczołami lub bez, oraz miodarki, maski podkurza-cze własna ręca.

Wytwórnia UII

Łódź, Juliusza 27

5479

Sklep galanterji

ozdób wojskowych, poli-cyjnych, strażackich i uczniowskich

K. Jarocińskiej

Konstantynowska 57

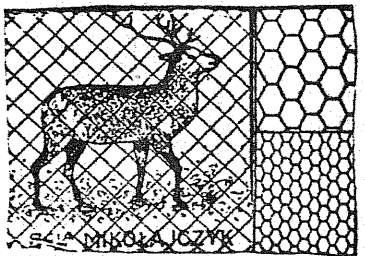
daw. na ul. Piotrkowska 121

SKLEP

Kazimierz Zielonko

AL. KOŚCIUSZKI 37

poleca: pończochy jedwab-ne, fildecos, skarpetki męskie, pończochy, dzieciinne reformy, rękawiczki. Ceny bardzo przystępne, oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



Druciane Parkany, Pielcionki Tkaniny

Gaza miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych

we wszystkich metalach, wyrabiają i polecają

B-cia

Mikołajczyk

ŁÓDŹ, Kilińskiego 167

Ceny przystępne.

Na raty tanio!

każdego rodzaju warunki

Pierwszorządne palta damskie, męskie, obuwie oraz wszelkie towary manufakturowe, galanteryjne poleca firma „KREDYT” NAWROT 15 I piętro front 7930—0

Dr. St. Bibergal

Moniuszki 11 Tel. 62—22

Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje od 8-10 r. i od 5-8 w

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr, w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr.; zwyczajne 14 gr.; nekrologi 30 gr. komunikaty 25 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz duże litery 50 gr.; najmniejsze ogłoszenie 1—zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagr. 100 roc. Stroica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łamów. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do g. 7-ej po 7-ej 50 pr. drożej. Za terminowe wychozenie ogłoszeń admnitr. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje przedtem przyjęte ogłoszenie też uprzedniego zawiadomien Rozwój prozna zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Fabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.

Redaktor Naczelny i Wydawca inż. T. Czajewski. W Uochni T. Czajewskiego. Red. odpowiedzialny: Edmund Bartosz.

„ROZWÓJ”

NASZ DODATEK ILUSTROWANY

NIEDZIELA, 23 CZERWCA 1929 r.

ZACIEŚNIENIE STOSUNKÓW DYPLOMATYCZNYCH POLSKO-WŁOSKICH PRZEZ PRZEMIANOWANIE
POSELSTWA NA AMBASADĘ



POLSKA WIELKIEM MOCARSTWEM, AMBASADOR ITALII
HR. MARTIN FRANKLIN SKŁADA WIENIEC NA GROBIE
NIEZNANEGO ŻOŁNIERZA W WARSZAWIE

FOT. PHOTO-PLAT

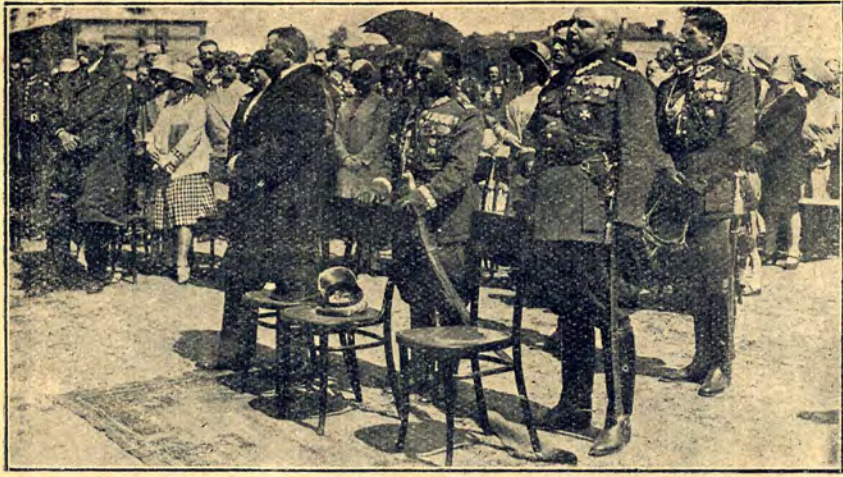


W Warszawie odbył się walny zjazd delegatów Związku Obrońców Ojczyzny. Zjazd zaszczylił swoją obecnością Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu Członków Rządu.

Na dziedzińcu Uniwersytetu Warszawskiego odbył się wiec przy udziale paru tysięcy akademików. Celem wiecu było omówienie wypadków lwowskich



Święto 4 D. A. K. w Suwałkach



Msza połowa. Stoją od lewej ku prawej Prezes Sądu Okręgowego p. Naumowicz, starosta suwalski p. O. Malinowski, komendant garnizonu gen. Waraksiewicz.



Komendant garnizonu gen Waraksiewicz przyjmuje defiladę.



Podczas otwarcia ostatniego Zjazdu Związku Uczonych i Artystów w Niemczech zostali udekorowani za swą wybitną działalność naukową i artystyczną orderem „Pour le Merite” profesor filozofji, Stumpf z Berlina (pierwszy), nauczycielka K. Kollwitz i kapelmistrz Fürtwängler.

M. Venizelos otrzymał dymisję ze stanowiska szefa rządu.

Kpt. Dewar zawieszony w prawach oficera, mianowany adj. morskim króla Jerzego V.

Ambasador Japonji w Paryżu Adostei, przewodniczący Ligi Narodów w Madrycie.

Święto przysposobienia wojskowego



Dn. 9 b. m. rozpoczęło się święto organizacji W. F. i P. W. Święto zostało rozpoczęte uroczystym nabożeństwem na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego, które celebrował przybyły specjalnie z Wilna Jego Ekscelencja ksiądz Biskup Bandurski. Po nabożeństwie Dowódca O. K. Warszawa, gen. Wróblewski przyjął defiladę oddziałów organizacji P. W.

Jeżeli w miejscowej księgarni nie możesz dostać jakiegokolwiek książki, pisz do



Piętkiewicz z Warszawianki pobił rekord polski w biegu na 5000 m.



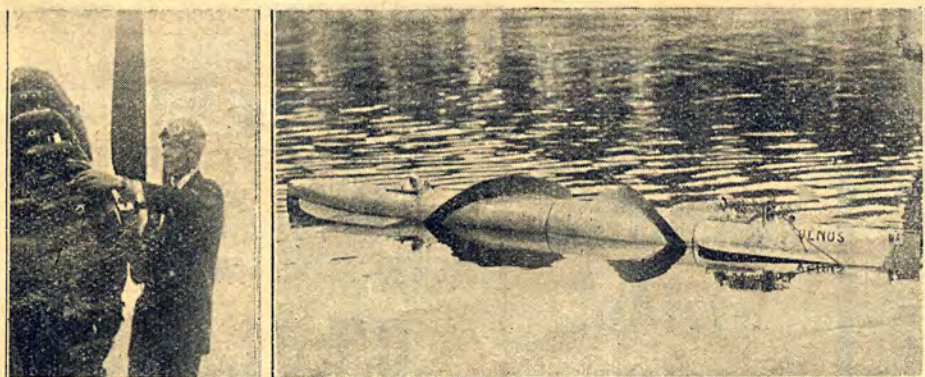
Z okazji Powszechnej Wystawy Krajowej przybyła do Polski wycieczka z Łotwy, z pp. A. Etlisem, wiceministrem rolnictwa, Skubinszem dyr. zjedn. kooperatyw, Wolandem, burm. m. Dziwińska, d-rem Ziwek, wybitn. ekonomistą Charitonem, dyr. Izby Polsko-Łotewskiej w Rydze i kon. Kolankowskim na czele. Mili goście byli serdecznie podejmowani w Poznaniu i w Warszawie, gdzie dano im możliwość zapoznania się z dorobkiem pracy polskiej na polu kultury i organizacji gospodarczej.



Rotm. Constancinescu zdobył I nagrodę „potęgi skoku” w Warszawie.

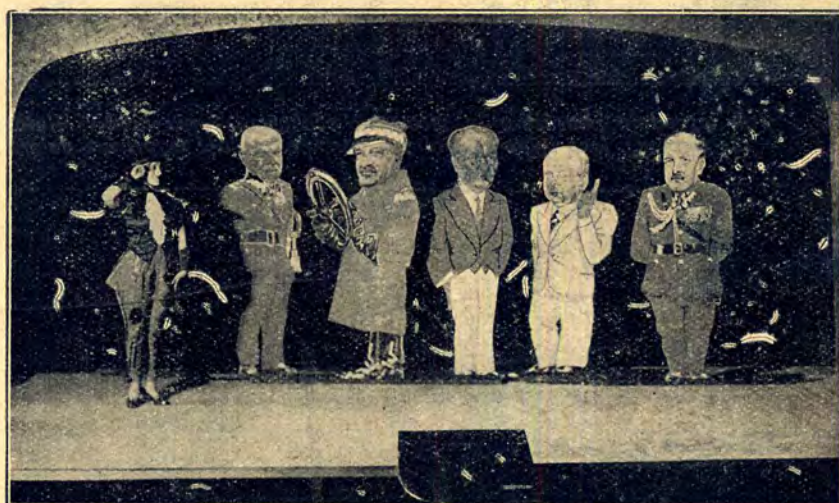


Strajk listonoszów w Paryżu. Próżniący listonosze i zastępujący ich żołnierze.



Zwycięzca Atlantyku Lindbergh przygotowuje swój samolot do podróży poślubnej.

Łódź nowego wynalazku „hydranis venus”, mająca za ledwie 3,5 metra długości, która ma przebyć Atlantyk w 30 godzin z wyspy de la Jatte do Ameryki.



Karykatury ministrów z „najnowszej rewji w teatrze „Qui pro quo” p. t. Figury wo(i)skowe.



=====
 Rewolwer jako
 broń lub jako
 ucieczka przed
 bankructwem
 życiowym
 =====

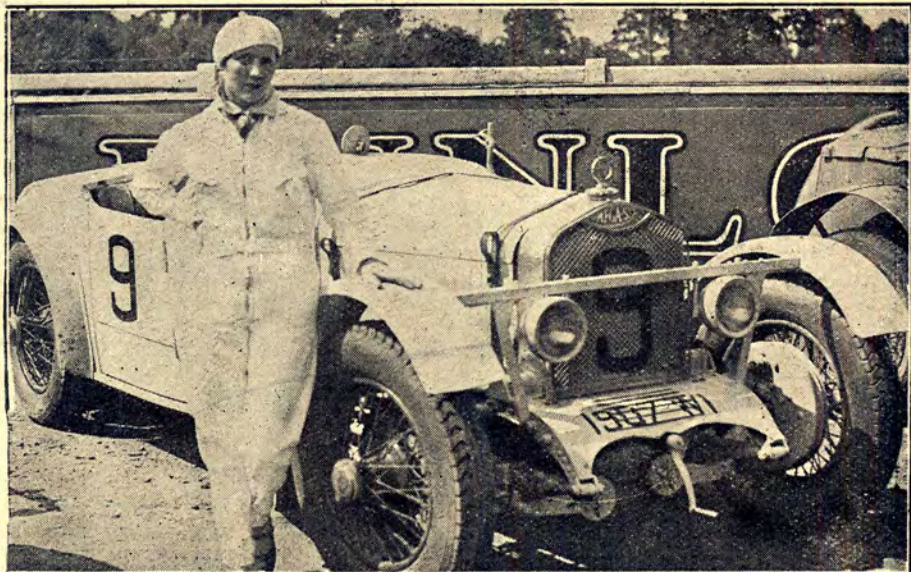


„Ręce do góry! Hallo, komisarjat policji? Proszę wysłać kilku agentów. Złowiłem niebezpiecznego włamywacza...” (Fot. „Petel”).

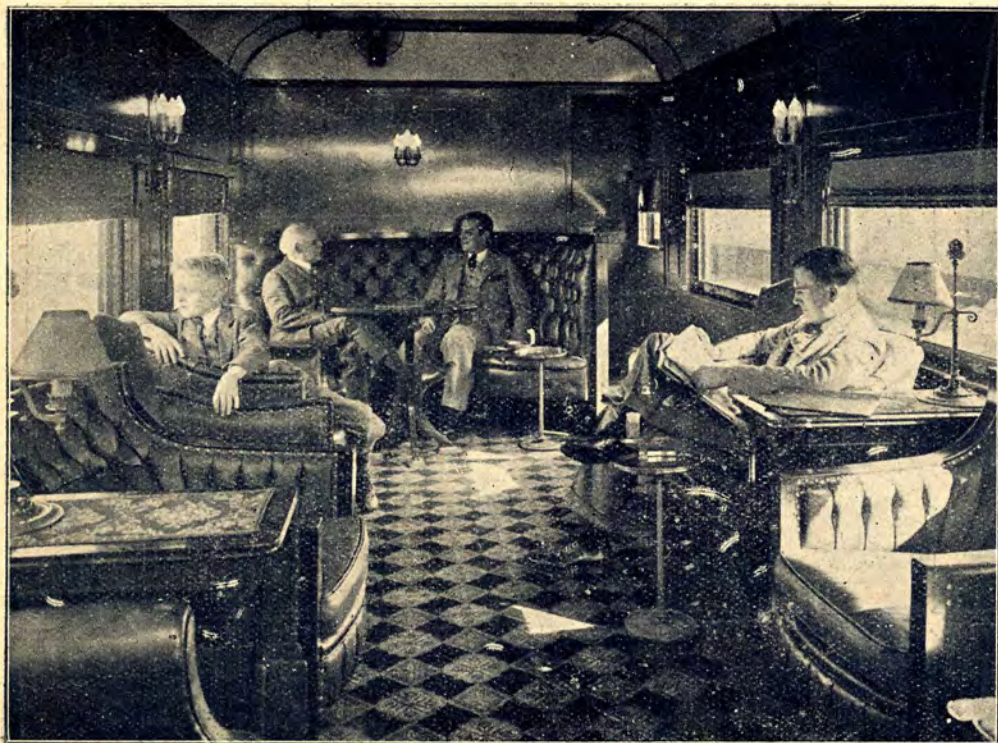
Jeszcze chwila, a rozczarowany życiem kandydat na samobójcę padłby na ziemię z przestrzeloną skronią... (Fot. „Petel”).



Barataud, morderca skazany na dożywotnie więzienie. Wyrok ten, jako zbyt łagodny, doprowadził do rozruchów w Limoges, gdzie tłum szturmował do więzienia, aby zlinczować mordercę.



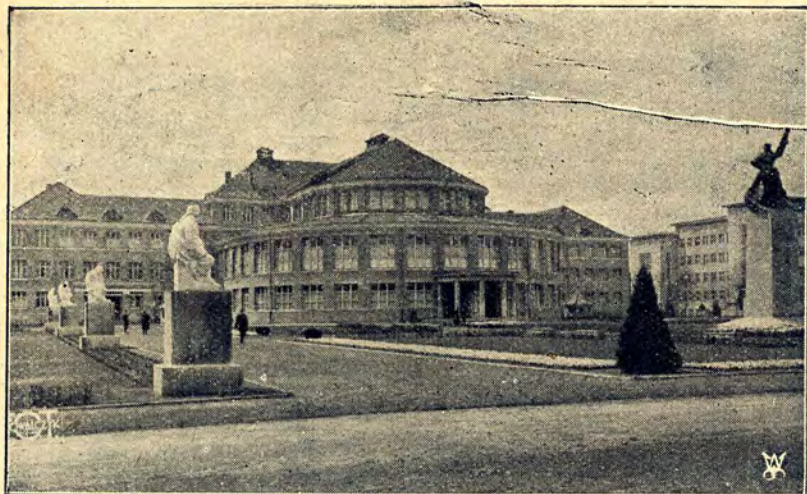
Piękna szoferka, zwyciężczyni w wyścigu samochodów, kierowanych przez panie.



Tak wygodnie podróżują luksusowymi pociągami Amerykanie. Naturalnie nie wszyscy, lecz tylko ci, których portfele są dość wypchane dolarami.



Sztuczne krzyżowanie zboża.



Wystawa w Poznaniu. Pałace sztuki.



JAN CIEPLIŃSKI.

Baletmistrz Opery Królewskiej w Sztokholmie, p. Jan Ciepliński, wystawił ostatnio niezwykle oryginalny balet p. t. „Piotr Pastuch”, osnuty na tle bajki Andersena, który przyjęty został entuzjastycznie. Muzykę skomponował kompozytor szwedzki Kurt. Atterberg; w roku ubiegłym otrzymał on w Ameryce pierwszą nagrodę za symfonię Schubertowską.



JEDŹ NA
POWSZECHNĄ
WYSTAWĘ
KRAJOWĄ
W POZNANIU

Popierajcie L.O.P.R.

GWARANTOWANE ROWERY
1-SZO RZĘDNYCH MAREK

ANGIELSKIE „BODWEN”
FRANCUSKIE „SPHINX”
AUSTRJACKIE „PUCH”

NA DŁUGOTERMINOWE RATY POLECA:

D/T. M. OKOŃ

WARSZAWA, UL. ZIELNA 11.

ŻĄDAJCIE ILUSTROWANYCH
CENNIKÓW NA SEZON BIEŻĄCY

Posiadamy również na
składzie wiele innych
przedmiotów niezbęd-
nych w każdym domu.

Przyjdź osobiście

albo nadesłaj charakter pisma swój lub zainteresowanej osoby. Zakomunikuj imię, rok i miesiąc urodzenia, kawaler, żonaty, wdowiec, ilość osób najbliższej rodziny, a otrzymasz szczegółową analizę charakteru, określenie zalet, wad, zdolności i przeznaczenia. Odpowiedzi na szczerze zadane pytania, tak również horoskop słynnego medjum, M-lle Evigny — bezinteresownie. Lecz na pokrycie kosztów ogłoszeń, wydatków pocztowych i kancelaryjnych dołączyć zł. 2.— (można w znaczkach pocztowych). Osobiście przyjmuje 12—7. Protokół, odezwę, podziękowania najwybitniejszych osób stolicy do sprawdzenia. — Warszawa, Psycho-grafolog Szyl-ler-Szcholnik. Redakcja „Świt”, Nowowiejska 32 m. 6.



NAJLEPSZE KSIĄŻKI!

ZŁOŻĄCIE PROSPEKTÓW WARSZAWSKIM

